Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 112 (214) Białystok, sobota — niedziela 10 — 11 maja 1952 r. Cena 15 groszy

Z ostatniej chwili

IX etap Wyścigu Pokoju

W dziewiątym, a na terenie NRD ostatnim, górzystym etapie Wyścigu Pokoju na trasie Chemnitz — Bad Schandau (117 km) zwyciężył Vesely (CSR) w czasie 3:11,22. W tym samym czasie, o zaledwie pół koła za Czechem, przybył Królak.

— Szczęśliwy jestem — mówi na mecie Królak — że na granicę Czechosłowacji i NRD przybyłem razem z Veselym. Czuję się dobrze i sądzę, że Polska nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa w tym wyścigu."

(Szczegóły IX etapu — w następnym numerze).

W siódmą rocznicę wyzwolenia narodu niemieckiego

Obywatele NRD, wszyscy miłujący pokój Niemcy będą nieustannie walczyć o zachowanie pokoju

Wymiana depesz między premierem NRD - Grotewohlem a Generalissimusem Stalinem

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza depesze, wymienione z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego przez Armię Radziecką między premierem NRD Grotewohlem a Generalissimusem Stalinem.

Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohl, w imieniu rządu NRD przesłał do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — J. W. Stalina następującą depeszę:

Do
Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR
Towarzysza J. W. STALINA
MOSKWA

Wielce szanowny Generalissimusie Stalinl

W dniu siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu, przekazuję Wam, szanowny Towarzyszu Stalin, serdeczne pozdrowienia w imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i ode mnie osobiście. Z głęboką wdzięcznością chylimy sztandary przed mężnymi bohaterami sławnej Armii Radzieckiej, poległymi w walce o wyzwolenie narodu niemieckiego spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu.

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej obchodzi święto państwowe 8 maja w chwili, kiedy rozstrzygają się najważniejsze dla narodu niemieckiego sprawy. Chodzi o wykorzystanie terytorium Niemiec dla podboju Europy przez imperializm amerykański i jego niemieckich wasali z Bonn. Ta groźba dla pokoju w Europie pociąga za sobą dla Niemiec niebezpieczeństwo wojny bratobójczej i całkowitego zniszczenia Niemiec. Rozbicie Niemiec pogłębia się, a odmowa zawarcia traktatu pokojowego sprzyja odrodzeniu niemieckiego militaryzmu i faszyzmu.

Niezliczone przykłady dowodzą, że wysuwane przez patriotów niemieckich żądania zapewnienia narodowi niemieckiemu jedności, pokoju, niezawisłości i suwerenności— znajdowały stale bezinteresowną pomoc i poparcie ze strony Związku Radzieckiego. Naród niemiecki widzi to znów w obu notach rządu radzieckiego — z dnia 10 marca 1952 r i z dnia 9 kwietnia 1952 r. Dokumenty te odpowiadają w pełni interesom narodowym wszystkich Niemców. Dlatego też wszyscy miłujący pokój i patriotycznie usposobieni ludzie w całych Niemczech przyjęli je z uczuciem wewnętrznej satysfakcji i głębokiej wdzięczności. Dziękujemy rządowi Związku Radzieckiego za jego propozycje na rzecz przeprowadzenia wyborów w całych Niemczech, utworzenia rządu ogólnoniemieckiego i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Dziękujemy również za wielką rzeczywistą pomoc i poparcie w doniosłej sprawie naszego budownictwa pokojowego, gospodarczego i społecznego, zwłaszcza za przekazanie w tych dniach w ręce naszego narodu 66 przedsiębiorstw radzieckich towarzystw akcyjnych. Wielkie są sukcesy osiągnięte dzięki tej pomocy przez nasze masy pracujące. Lud pracujący Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz jego rząd będą wszelkimi środkami i z całą energią odpierać wszelkie zamachy na te zdobycze oraz wszelkie ataki przeciwko pokojowi.

Naród niemiecki nie chce wojny! Naród niemiecki chce żyć w jednolitym, miłującym pokój, niezawisłym i demokratycznym państwie, jako równouprawniony członek rodziny miłujących pokój narodów. Patriotyczne i miłujące pokój siły narodu niemieckiego, obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdają sobie sprawę ze swej wielkiej odpowiedzialności za utrwalenie i zachowanie pokoju w Europie. Zapewniają oni Was, szanowny Towarzyszu Stalin, że będą nadal nieustannie walczyć o zachowanie pokoju.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej
(—) GROTEWOHL, premier

Depesza Generalissimusa Stalina do premiera Grotewohla

Depesza J. W. Stalina, przesłana w odpowiedzi premierowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohlowi brzmi:

Do premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Towarzysza O. Grotewohla
Berlin

Proszę rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Was osobiście, Towarzyszu Premierze, o przyjęcie wyrazów mojej wdzięczności za przyjazną depeszę, przesłaną z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego od tyranii faszystowskiej.

Życzę narodowi niemieckiemu i rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej sukcesów w walce o jednolite, niezawisłe, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy, o jak najrychlejsze zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec — w interesie Niemiec i w interesie pokoju na całym świecie.

(—) J. STALIN

Depesza prezydenta NRD — Piecka do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernika

MOSKWA (PAP). Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck nadesłał do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **Szwernika** depeszę następującej treści:

Szanowny Towarzyszu Przewodniczący!

8 maja cała ludność pracująca Niemieckiej Republiki Demokratycznej wraz ze wszystkimi miłującymi pokój ludźmi w całych Niemczech obchodzi siódmą rocznicę wyzwolenia narodu niemieckiego przez sławną armię Związku Radzieckiego od panowania hitlerowskiego faszyzmu.

Poczynając od 8 maja 1945 r. rząd radziecki starał się nieustannie udzielać narodowi niemieckiemu poparcia w dziele stworzenia nowego ustroju demokratycznego i pomagać mu w budownictwie ekonomicznym i kulturalnym.

Uznając prawo narodu niemieckiego do niezawisłości narodowej i samodzielności, rząd radziecki zawsze występował na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z jednolitymi demokratycznymi i miłującymi pokój Niemcami.

Noty rządu radzieckiego z 10 marca i 9 kwietnia 1952 roku do rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, stanowią szczególnie dobitny i przekonywujący dowód niezachwianej polityki pokoju Związku Radzieckiego i stosunku do Niemiec. Proponowane przez rząd radziecki podstawy traktatu pokojowego gwarantują Niemcom przezwyciężenie rozbicia kraju, przywrócenie niezawisłości narodowej, wewnętrzną wolność polityczną oraz równouprawnienie polityczne i ekonomiczne w stosunkach zewnętrznych, jak również obronę granic i suwerenności demokratycznego państwa niemieckiego.

Noty te, wskazujące drogę ku pokojowemu i sprawiedliwemu rozwiązaniu problemu niemieckiego oraz jasne, konkretne oświadczenie Generalissimusa Stalina, że obecna chwila jest odpowiednią dla zjednoczenia Niemiec — skłoniły miłujących pokój ludzi w całych Niemczech do spotęgowania walki przeciwko wojennemu układowi ogólnemu i przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Wywołały one szeroki ruch ludowy na rzecz zawarcia traktatu pokojowego na podstawie propozycji radzieckich i na rzecz wyborów ogólnoniemieckich dla utworzenia rządu niemieckiego.

Z wdzięcznością i radością wita nasza ludność decyzję rządu radzieckiego w sprawie przekazania na własność naszego ludu pracującego 66 przedsiębiorstw radzieckich towarzystw akcyjnych. Ta wielkoduszna decyzja świadczy o wielkim zaufaniu, jakim darzy rząd radziecki demokratyczne siły naszego narodu. Przyczynia się ona do swobodnego rozwoju niemieckiej gospodarki pokojowej oraz jest wybitnym i bezinteresownym wkładem rządu radzieckiego do realizacji 5-letniego planu naszej republiki.

Za tę szczerą i bezinteresowną politykę przyjaźni i pokoju wyrażam Wam, Towarzyszu Przewodniczący, a za Waszym pośrednictwem rządowi i narodom Związku Radzieckiego, z okazji naszego dnia wyzwolenia, gorącą i szczerą wdzięczność wszystkich miłujących pokój Niemców. Jednocześnie przesyłamy najlepsze życzenia narodom radzieckim, które tworząc wielkie budowle komunizmu, dają ludzkości wspaniały przykład twórczej pracy pokojowej.

Z wyrazami przyjaźni i poważania
Wasz

Berlin, 8 maja 1952 r. (—) W. Pieck

Odpowiedź przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernika

MOSKWA (PAP) Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — **Szwernik** skierował do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — W. Piecka następującą depeszę:

Przyjmijcie, Towarzyszu Prezydencie, wyrazy mojej serdecznej wdzięczności za Wasze pozdrowienia z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego od faszystowskiego jarzma oraz najlepsze życzenia sukcesu narodu niemieckiego w jego walce o stworzenie jednolitego, niezawisłego, demokratycznego, miłującego pokój państwa niemieckiego i o zawarcie traktatu pokojowego.

(—) M. Szwernik

Rozkaz dzienny ministra Spraw Wojskowych ZSRR

z okazji Święta Zwycięstwa

MOSKWA (PAP) W dniu 9 maja 1952 r. minister Spraw Wojskowych Związku Radzieckiego — A. Wasilewski — ogłosił następujący rozkaz dzienny:

Towarzysze szeregowcy i podoficerowie! Towarzysze oficerowie i generałowie!

— Siedem lat temu naród radziecki i jego siły zbrojne pod kierownictwem partii komunistycznej oraz naszego mądrego Wodza i wielkiego dowódcy towarzysza Stalina zakończyły zwycięsko wielką wojnę narodową, odniosły całkowite zwycięstwo nad zaborcami hitlerowskimi, którzy targnęli się na wolność i niezależność naszej ojczyzny oraz uratowały narody Europy przed potwornością niewoli faszystowskiej.

Z okazji rocznicy zwycięstwa witam i pozdrawiam cały skład osobowy Armii Radzieckiej!

Dla uczczenia dnia zwycięstwa dziś w dniu 9 maja rozkazuję oddać 30 artyleryjskich salw honorowych w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach republik związkowych, jak również w Kaliningradzie i Lwowie oraz w miastach bohaterach — Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Niech żyje naród radziecki, i jego okryta chwałą Armia!

Niech żyje Rząd Radziecki!

Niech żyje wielka partia Lenina — Stalina, zahartowana w walkach awangarda narodu radzieckiego, promotor i organizator naszych zwycięstw!

Niech żyje nasz wielki Wódz i Nauczyciel, genialny dowódca Generalissimus Związku Radzieckiego — towarzysz Stalin!

Wieczna chwała bohaterom, którzy polegli w walkach o wolność i niezależność naszej ojczyzny!

• • •

MOSKWA (PAP). Z okazji siódmej rocznicy zwycięstwa nad zaborcami hitlerowskimi, rozkaz do marynarzy i oficerów marynarki ogłosił także minister Marynarki Wojennej ZSRR — admirał **Kuźniecow.**

Uczestnicy wycieczki chłopów z woj. białostockiego piszą do Prezydenta Bieruta

Do
Prezydenta RP
Bolesława Bieruta
Warszawa Belweder.

My chłopi województwa białostockiego, przebywaliśmy na wycieczce w Oświęcimiu i Brzezince na miejscu zbrodni, jakie popełnili faszyści na naszych braciach, ojcach i dzieciach. Wiemy, do czego dążyli hitlerowcy. Oglądaliśmy również Hutę Kościuszko i Fabrykę Nawozów Azotowych w Chorzowie. Zrozumieliśmy, że kraj nasz dąży do utrwalenia pokoju i zbudowania takiego ustroju, w którym nie będzie wyzysku i nie powrócą już obozy śmierci. Widzieliśmy, drogi Prezydencie, jak robotnicy pod Twoim kierownictwem pracują dla dobra naszej Ojczyzny. Widząc to wszystko — ten wielki wysiłek klasy robotniczej będziemy dążyć do pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego przez podniesienie wydajności z hektara, zwiększenie hodowli trzody chlewnej i bydła.

Jesteśmy wdzięczni rządowi Polski Ludowej za to, że udziela na każdym kroku pomocy chłopom pracującym, że mamy możność zwiedzić nasz kraj, zobaczyć, jak żyją bracia robotnicy, jak rozbudowuje się nasz kraj.

Opowiemy wszystkim chłopom województwa białostockiego o okropnościach Oświęcimia, Brzezinki i o tym, jak robotnicy budują nasz przemysł. My ze swej strony walcząc o lepszą wydajność będziemy dążyć do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Katowice 7.V. 1952 r.

Uczestnicy 320-osobowej wycieczki chłopów z woj. białostockiego.

Rozszerzone plenum Zarz. Głównego Zw. Zaw. Robotników Rolnych

W dniach 6 i 7 bm. obradowało w Warszawie rozszerzone plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników Rolnych. Plenum poświęcone było przede wszystkim podsumowaniu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w grupach związkowych oraz w rolnych radach zakładowych i zespołowych. W toku obrad omówiono również szereg zagadnień produkcyjnych.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza — stwierdzili uczestnicy plenum — zmobilizowała do wykonania zadań produkcyjnych i przyczyniła się do podniesienia poziomu politycznego najszerszych mas członków związku, oraz do zacieśnienia współpracy między ogniwami związkowymi a administracją, była dla aktywu szkołą pracy organizacyjnej.

W dyskusjach na zebraniach grup związkowych i w wyborach rad zabierało głos ogółem ponad 95 tys. robotnic i robotników rolnych, omawiając zagadnienie usprawnienia pracy w PGR-ach, szybszego przeprowadzenia siewów wiosennych, zwiększenia wydajności z hektara oraz pracę związku w dziedzinie bytowej i kulturalno-oświatowej.

W czasie obrad przybył na salę gorąco powitany wicepremier **Chełchowski** minister PGR-ów, który wygłosił przemówienie. Mówca wskazał na wielkie polityczne znaczenie ruchu współzawodnictwa, wyzwalającego twórczą inicjatywę mas, rodzącego nowych przodujących ludzi.

W dyskusji ze szczególnym naciskiem mówiono o ogromnym wpływie narad produkcyjnych na sprawne wykonywanie planów.

Podsumowując dyskusję, przewodniczący Zarz. Głównego — Dechnik — wskazał jako najpilniejsze zadania aktywu — utrwalenie i rozszerzenie więzi z masami, nawiązanej w czasie kampanii wyborczej oraz masowe szkolenie nowowybranych aktywistów.

Ludność Berlina składa hołd poległym żołnierzom Armii Radzieckiej

BERLIN (PAP). Z okazji rocznicy wyzwolenia przez Armię Radziecką Niemiec spod jarzma faszyzmu hitlerowskiego, w dniu 8 maja odbyło się w Berlinie w parku Treptow uroczyste złożenie wieńców u stóp pomnika żołnierzy radzieckich poległych w walkach o Berlin.

Przy dźwiękach marsza żałobnego złożono wieńce od prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej W. Piecka, od rządu NRD, od KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, od kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec, od Izby Ludowej i Izby Krajów, od misji dyplomatycznych, partii demokratycznych, masowych organizacji demokratycznych, od zakładów pracy.

Na wiecu, który odbył się u stóp pomnika, mówcy podkreślali, że w dniu rocznicy wyzwolenia naród niemiecki wyraża swą niezłomną wolę walki przeciwko militarystycznemu układowi ogólnemu, o zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonym państwem niemieckim.

Uroczystość złożenia wieńców u stóp pomnika na cześć Armii Radzieckiej odbyła się również w Tiergarten (sektor brytyjski).

Od wczesnych godzin rannych liczne delegacje młodzieży, zakładów pracy i urzędów zmierzały do różnych dzielnic miasta, w których znajdują się pomniki i cmentarze poległych żołnierzy radzieckich. W uroczystościach wzięły również udział tysiące mieszkańców Berlina zachodniego.

Uroczysta akademia w Pradze

w siódmą rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji przez zwycięską Armię Radziecką

PRAGA (PAP). — 8 maja wieczorem odbyła się w Pradze w teatrze im. Smetany uroczysta akademia, poświęcona siódmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką. Na sali zgromadzili się przedstawiciele wszystkich organizacji, należących do frontu narodowego, przodownicy pracy, laureaci nagród państwowych.

Przy stole prezydialnym zasiedli: przewodniczący Zgromadzenia Narodowego — John, premier **Zapotocky** z członkami rządu, sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji — **Novatny**, członkowie radzieckiej delegacji rządowej — marszałek Związku Radzieckiego **Koniew**, zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR — **Zorin** i ambasador ZSRR w Czechosłowacji — **Ławrentiew**, szefowie delegacji rządowych poszczególnych krajów.

Posiedzenie zagaił wicepremier i minister Spraw Zagranicznych Siroky, po czym zabrał głos premier Czechosłowacji **Zapotocky**, powitany gorąco przez uczestników akademii.

W przemówieniu swym premier Zapotocky powiedział m. in.: Nie było by radosnego dnia dzisiejszego, nie było by entuzjastycznego budownictwa, nie było by wolnej pracy, nie było by kwitnącej, zdrowej młodzieży, nie miałyby nasze dzieci szczęśliwego dzieciństwa, nie mielibyśmy pokoju, nie mielibyś my nawet nadziei na radosną i szczęśliwą przyszłość, **gdyby nie było Związku Radzieckiego, gdyby nie było sławnego zwycięstwa jego bohaterskiej armii, gdyby nie ofiarna i przyjazna pomoc, której udzielał nam tak często Związek Radziecki i której udziela nam nadal w trudnych chwilach.**

Wspaniały przykład Związku Radzieckiego jest dla nas pomocą we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki.

Wyrażając Związkowi Radzieckiemu bezgraniczną wdzięczność za wyzwolenie, przyrzekamy: **nie zapomnimy nigdy ogromnych ofiar, złożonych przez narody Związku Radzieckiego i przez jego sławną armię**; w imię rozgromienia faszyzmu i tym samym w imię naszej wolności, bronić ze wszystkich sił zdobytej wolności i samodzielności i dla umocnienia obozu pokoju wszechstronnie rozwijać i doskonalić produkcję przemysłową i rolną; kierować się zawsze ideami wielkich nauczycieli proletariatu — Marksa, Lenina i Stalina i zbudować socjalizm w naszym kraju; zachować wierność światowemu obozowi pokoju, sojuszowi ze Związkiem Radzieckim oraz naszemu wielkiemu Przyjacielowi i Wyzwolicielowi — towarzyszowi Stalinowi.

Po przemówieniu premiera rozległa się potężna owacja na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Gdy na trybunie ukazał się następnie szef radzieckiej delegacji rządowej — marszałek **Koniew**, wszyscy zebrani powstali z miejsc i powitali gorąco przedstawiciela wielkiego państwa radzieckiego.

(Przemówienie marsz. Koniewa zamieścimy w następnym numerze).

Porucznik lotnictwa USA

stwierdza fakt stosowania broni bakteriologicznej przez Amerykanów w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłosiła nadane przez rozgłośnię pekińską oświadczenie porucznika armii amerykańskiej Johna Quinna pt. „Jak mnie zmuszono do udziału w wojnie bakteriologicznej rozpętanej przez Wall Street".

„Wstąpiłem do armii amerykańskiej w lutym 1948 r. — oświadczył John Quinn — i po ukończeniu oficerskiej szkoły lotniczej zostałem mianowany porucznikiem lotnictwa USA. 1 grudnia 1951 r. zostałem wysłany do Korei, gdzie mnie przydzielono do 8 eskadry 3 grupy trzeciego pułku lotniczego, jako pilota bombowców typu „B-26".

Mam lat 29, pochodzę z Kalifornii; Nr. książeczki wojskowej — 17993 cer.

13 stycznia 1952 r. samolot mój został stracony nad Sunani i zostałem wzięty do niewoli przez oddział chińskich ochotników ludowych. Byłem bardzo dobrze traktowany przez ochotników chińskich, którzy wzięli mnie do niewo... Zrozumiałem, że ludzie ci miłują pokój. Zdaję sobie sprawę, że popełniłem potworną zbrodnię wobec narodu koreańskiego i dlatego chcę powiedzieć całą prawdę o tym, jak przygotowywano nas do wojny bakteriologicznej.

18 grudnia 1951 r. dowództwo naszej jednostki zorganizowało odczyt na temat wojny bakteriologicznej. Odczyt wygłosił P. Ashfork, który specjalnie w tym celu przybył z Japonii.

Oświadczono nam, że odczyt jest bardzo ważny, oraz że jego treść musi być traktowana jako ściśle poufna. Ashfork omówił znaczenie wojny bakteriologicznej i opowiedział jak należy ją prowadzić przy pomocy bombowców „B-26". Podkreślił, on m.in., że jednym ze sposobów atakowania rozległych terenów może być rozpylanie — przy pomocy specjalnych aparatów — zakażonego bakteriami chorobotwórczymi kurzu i piasku przez lecące na niewielkiej wysokości samoloty. Innym sposobem jest zrzucanie specjalnych bomb i zbiorników z zakażonymi owadami. Pokazał on nam fotografie czterech rodzajów bomb specjalnie skonstruowanych w tym celu. Jeden z rodzajów tych bomb ma urządzenia do wyrzucania zakażonych owadów w powietrzu, przed uderzeniem bomby o ziemię.

Ashfork oświadczył, że oficjalnie bomby z zakażonymi owadami będą się nazywały „bombami nieeksplodującymi" lub „niewypałami".

W dniu 3 stycznia 1952 r. kapitan Raynolds oznajmił mi, że otrzymuję zadanie dokonania lotu nad Phenianem i zrzucenia czterech „niewypałów" na południowy wschód od tego miasta. Wystartowałem na bombowcu „B-26" wraz z porucznikiem Rodgersem i sierżantem Sayerem o godzinie 14,25 i około 15,30 zrzuciłem trzy bomby bakteriologiczne o pięć mil na południe od Phenianu.

10 stycznia br. otrzymałem zadanie zrzucenia dwóch bomb bakteriologicznych. Wystartowałem wraz z porucznikiem Schwarzem i sierżantem Sayerem o godzinie 14-ej i zrzuciłem bomby około godziny 15,25.

Muszę jeszcze zaznaczyć, że w dniu 15 grudnia 1951 r. wysłuchałem wraz z kilkunastoma oficerami amerykańskimi wykładu na temat wojny atomowej. Zawiadomiono nas, że treść tego wykładu także należy traktować jako ściśle poufną. Wykładowca opisał różne typy bomb atomowych, a mianowicie bomby atomowe wybuchające na ziemi, w powietrzu i pod wodą. Omówił on także sposoby zabezpieczenia się przed działalnością t.zw. promieni „Gamma".

Fakty te, — oświadczył porucznik Quinn — **dowodzą nie zbicie, że dowództwo amerykańskie stosuje w Korei broń bakteriologiczną, a nawet przygotowuje zastosowanie broni atomowej.**

Lud Paryża nie będzie tolerował

obecności Ridgway'a we Francji

PARYŻ (PAP). Federacja Sekwany, Komunistycznej Partii Francji ogłosiła apel wzywający wszystkich patriotów do akcji protestacyjnej przeciwko zapowiedzianemu przybyciu do Paryża **Ridgway'a**.

Generał Ridgway zapowiedział oficjalnie — głosi apel — że przybędzie do Paryża 25 maja br., aby zainstalować się w Louveciennes w charakterze dowódcy naczelnego agresywnych sił koalicji atlantyckiej.

Ręce gen. Ridgway'a splamione są męczeńską krwią kobiet, dzieci i starców koreańskich.

To on właśnie, generał wojny bakteriologicznej, gwałcąc prawo międzynarodowe, wydał rozkaz masakrowania jeńców koreańskich, stosowania na szeroką skalę bomb napalmowych, bombardowania Mandżurii.

Ridgway nie zdołał jednak zwyciężyć bohaterskich ludów Korei i Chin.

Pobyt tego nikczemnego zbrodniarza w naszym kraju sprzyja knowaniom reakcji francuskiej i rządu Pinay, który pragnie wzmóc politykę wojny i zacofania społecznego.

Niechaj komuniści wciągają do protestacyjnej akcji patriotycznej swych braci socjalistów, obrońców pokoju, wszystkich patriotów!

Lud Paryża nie będzie tolerował obecności zbrodniarza wojennego w swej stolicy.

Jak załatwić formalności

konieczne dla uzyskania dowodu osobistego

Ostatnio ukazały się w miastach i wsiach obwieszczenia o obowiązku składania przez obywateli podań (ankiet) w celu uzyskania dowodu osobistego. 2 maja br. pracownicy ewidencji ludności rozpoczęli na terenie całego kraju rozdawanie obywatelom drukowanych formularzy - podań, na podstawie których wydawane będą jednolite dowody osobiste.

Zgodnie z dekretem o dowodach osobistych oraz rozporządzeniem wykonawczym do tego dekretu — dowód osobisty obowiązany jest posiadać każdy, zamieszkały w kraju obywatel Polski od 18 roku życia. Młodzież od lat 16 do 18, zarobkująca samodzielnie, bądź też nie zamieszkująca wspólnie z rodzicami lub opiekunami — obowiązana jest posiadać tymczasowe zaświadczenie tożsamości. Starania o uzyskanie tymczasowego zaświadczenia tożsamości mogą podjąć również inni obywatele w wieku od 16 do 18 lat.

Wielkie zniszczenia wojenne w naszym kraju, repatriacja dziesiątków obywateli zza granicy oraz masowe osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych spowodowały, że wielu obywateli bądź w ogóle nie posiada dowodów tożsamości, bądź też posiada zaświadczenia wydane przez różne władze lub instytucje, które jednak nie zastępują dowodów osobistych. Obywatele nieposiadający dokumentów, bądź też posiadający dokumenty niepełnowartościowe napotykają na trudności przy załatwianiu spraw urzędowych, formalności w urzędach stanu cywilnego, przy dopełnianiu obowiązku meldunkowego, przy rejestracji wojskowej, czy też przy załatwianiu szeregu innych spraw wymagających stwierdzenia tożsamości obywatela.

Wszystkie te trudności odpadną z chwilą otrzymania jednolitego dowodu osobistego. Wydanie dokumentów osobistych uprości też szereg formalności związanych z przenoszeniem się ludności wiejskiej do miast w związku ze wzrostem zatrudnienia i rozbudową naszej gospodarki narodowej. Odpadnie również potrzeba legitymowania się dokumentami wydanymi np. przez hitlerowskiego okupanta, co godzi w godność obywatela Polski Ludowej.

Nowy dowód obywatela Polski Ludowej wprowadzi więc uporządkowanie w dziedzinie dokumentacji osobistej, w czym zainteresowana jest olbrzymia większość naszego społeczeństwa. W interesie samych obywateli leży, by możliwie bezzwłocznie dopełnili wszystkich formalności, związanych z uzyskaniem dowodu osobistego. Posiadanie dowodu osobistego stwierdzającego przynależność do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kraju budującego podstawy socjalizmu, będzie przedmiotem słusznej dumy obywatelskiej.

Ażeby uzyskać dowód osobisty lub tymczasowe zaświadczenie tożsamości, należy wraz z wypełnionym formularzem podania (ankiety), które dostarczają pracownicy ewidencji ludności — oraz łącznie z trzema fotografiami sporządzonymi wg. ustalonego wzoru i z posiadanymi dotychczas dowodami tożsamości złożyć: świadectwo urodzenia (świadectwo to powinno być złożone w oryginale, jeżeli jednak obywatel posiada dokument metrykalny wydany przez władze zagraniczne, wówczas może złożyć odpis dokumentu i jego tłumaczenie uwierzytelnione przez Prezydium Gminnej lub Miejskiej Rady Narodowej), wyciąg z aktu małżeństwa dla osób pozostających w związku małżeńskim (dotyczy to w szczególności kobiet zamężnych, gdyż dokument ten pozwala na stwierdzenie zmiany nazwiska panieńskiego).

Należy również załączyć załączone od okoliczności i inne dokumenty, np. akt zgonu współmałżonka, odpisy orzeczeń sądowych orzekających rozwód, wreszcie świadectwa urodzenia dzieci.

Obowiązkowo należy również złożyć zaświadczenie z miejsca pracy lub nauki, wystawione przez właściwe instytucje i organizacje zawodowe, a stwierdzające rodzaj zajęcia lub źródło utrzymania.

Poza tym wszyscy obywatele przy składaniu podania powinni okazać swą kartę meldunkową, zaś osoby podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu okazują ponadto swój dokument wojskowy (książeczkę wojskową, zaświadczenie wojskowe rejestracyjne itp.).

Obywatele, którzy po 1 październiku 1950 r. złożyli władzom meldunkowym świadectwo urodzenia (metrykę lub wyciąg z aktu małżeństwa) nie są obowiązani do ponownego składania tych dokumentów, lecz powinni w formularzu podania na str. 3 wskazać władze, która dokumenty te przyjęła.

Formularze podań (ankiet) są już doręczane obywatelom w ich miejscu zamieszkania przez pracowników ewidencji ludności, którzy zaopatrzeni są w legitymację wydane przez właściwe Prezydia Rad Narodowych. Pracownicy ci pomagają obywatelom przy wypełnianiu podania, a w wypadku gdy obywatelowi z powodu kalectwa lub innych przyczyn trudno będzie podanie wypełnić — wypełniają je za obywatela. Ci sami pracownicy ewidencji ludności upoważnieni są do przyjmowania od obywateli wypełnionych podań wraz z wymaganymi dokumentami.

Dzieci do lat 16 powinny być wpisywane do podania matki, jeżeli zaś obywatele życzą sobie tego, również do podania ojca, jednakże umieszczenie ich w podaniu matki jest obowiązkowe.

Obywatel, który złożył podanie (ankietę) wraz z dokumentami otrzyma odpowiednie poświadczenie, które przyniesie mu do miesz kania pracownik ewidencji.

Jak więc widzimy władze postawiły sobie zadanie odciążyć w maksymalnym stopniu mieszkańców od kłopotliwych starań o dokumenty oraz oszczędzić obywatelom czas na przychodzenie do urzędu.

Od obowiązku składania podań zwolnieni są wojskowi służby czynnej oraz junacy „SP". Wszyscy inni obywatele, którzy nie złożą podań (ankiet) i dokumentów w terminach przewidzianych w obwieszczeniach — podlegać będą odpowiedzialności karnej.

V MIĘDZYNARODOWY KOLARSKI WYŚCIG POKOJU

TRYBUNA LUDU • NEUES DEUTSCHLAND • RUDE PRAVO

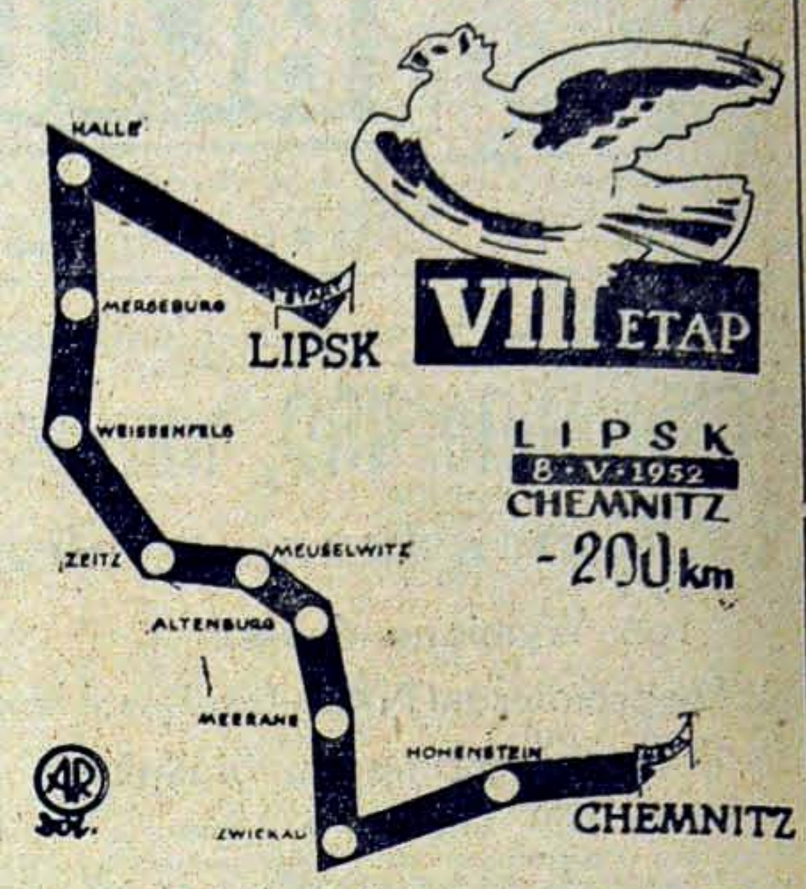

W Lipsku na pl. Karola Marxa ponad 200 tys. mieszkańców żegnało kolarzy startujących do VIII etapu Wyścigu Pokoju (Lipsk — Chemnitz).

Do zgromadzonych na placu tłumów, nad którymi wznosił się las sztandarów i transparentów z hasłami wzywającymi do wzmożenia walki przeciwko podżegaczom wojennym i ich sługusom, do walki o pokojowe i zjednoczone Niemcy — przemówił przewodniczący Lipskiego Komitetu Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych Paul Froehlich. Gdy mówca stwierdza, że **manifestacje w NRD na cześć uczestników Wyścigu są jeszcze jednym dowodem, że na nic nie zdadzą się jątrzenia ciemnych sił przeciw granicy na Odrze i Nysie, gdyż granica ta nie dzieli, lecz łączy narody** — zrywa się burzliwa owacja na cześć przyjaźni niemiecko - polskiej, i na cześć przyjaźni wszystkich narodów walczących o pokój.

Wkrótce po ostrym starcie stawka się rozciąga. Próbę ucieczki inicjują Królak, Svoboda (CSR), Bauwens (Belgia), którzy wkrótce uzyskują około 300 m przewagi. W pogoń rzucają się Greenfield (Anglia), Trefflich (NRD) oraz Nuta (Rumunia). Pogoń udaje się i na ulicach Halle, którego cała ludność wylegla, aby powitać kolarzy jedzie już cała szóstka razem.

Pierwszy lotny finisz na około 40 km od startu przed zakładami „Buna Werke" wygrywa Królak przed Svobodą i Greenfieldem (Anglia). Zwycięstwo Polaka robotnicy „Buna Werke" przyjmują gorącą, długo niemilknącą owacją.

Kolarze mijają Merseburg, Weissenfels, zbliżają się do Altenburga, wszędzie entuzjastycznie witani przez zgromadzoną wzdłuż trasy publiczność.

Tymczasem na skutek defektu zostali w tyle Jarząbek a wkrótce po nim Klabiński. Trasa jest ciężka z licznymi wzniesieniami. Defekty mnożą się. M. in. jeden z kandydatów na zwycięzcę — Deutsch, łapie gumę. Stawka się rozciąga, szczególnie na dużych wzniesieniach.

W miejscowości Merane nieprzeliczone rzesze ludzi oklaskują czołówkę w której na 25 km przed metą jadą Svoboda (CSR), Trefflich (NRD), Vanhoven (Belgia), Greenfield (Anglia), Jovett (Anglia) i Steel (Anglia). Za nimi w odległości około 3 km samotnie jedzie kręcąc ostro Verschueren Belgia), w odległości dalszych 3 km goni czołówkę grupa siedmiu kolarzy, wśród których są Polacy: Królak i Wrzesiński, leader wyścigu Vesely oraz Stablewski.

Na ulicach Chemnitz ostro finiszujących kolarzy wita potężny wybuch entuzjazmu nieprzeliczonych tłumów.

Na stadion im. Ernesta Thaelmanna, wspaniale udekorowany portretami Józefa Stalina, prezydentów Wilhelma Piecka, Bolesława Bieruta i Klementa Gottwalda **wpada pierwszy, ostro finiszując Vanhoven** (Belgia). Zbliża się do niego Svoboda (CSR) **Vanhoven odpiera atak i zwycięża o jedną sekundę przed Czechosłowakiem w czasie 5:54:12.** Tuż za nimi wpadają na metę Greenfield, Steel, Jovett (wszyscy Anglia) i Trefflich (NRD).

Następnym na mecie jest Verschueren (Belgia), po dłuższej przerwie wjeżdża grupa pięciu kolarzy a wśród nich Vesely, Stablewski i de Groot. Jako 13 i 14 wjeżdżają na metę Królak i Wrzesiński, trzymając się za ramiona. Około 3.5 min później wjeżdża na stadion grupa czterech kolarzy, wśród których znajduje się Hadasik, zajmując 18 miejsce. 24 w ogólnej kolejności jest Wójcik. Klabiński i Jarząbek na skutek defektów przyjechali na dalszych miejscach.

Na podkreślenie zasługuje doskonała jazda Królaka, który mimo, że trzykrotnie musiał zmieniać rower, jechał wspaniale i głównie jego zasługą jest dobra lokata drużyny polskiej.

Drużynowo etap ten wygrała Anglia przed Belgią. Według wyników nieoficjalnych sensacją jest zajęcie pierwszego miejsca w klasyfikacji indywidualnej po ośmiu etapach przez Steela (Anglia). Verschueren znajduje się na drugim miejscu, Vesely na trzecim a Stablewski na czwartym. Różnice czasu między tą czwórką są niewielkie.

Agresorzy amerykańscy nadal używają

gazów trujących w Korei

PEKIN (PAP). Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna donosi, że agresorzy amerykańscy używają nadal w Korei bomb i pocisków z gazami trującymi.

W dniu 22 kwietnia br. samoloty amerykańskie zrzuciły bomby z gazami trującymi w okolicy Kaesongu koło wsi Deworni.

W tym samym dniu Amerykanie ostrzelali pociskami z gazami trującymi osiedle Senni na brzegu rzeki Imczingan, na południe od Kaesongu.

23 kwietnia około dwudziestu pocisków z gazami trującymi spadło na miejscowość Seansan, na zachód od Czholwonu, i około pięćdziesięciu na miejscowość Sankdzemok.

25 kwietnia Amerykanie ostrzelali pociskami z gazami trującymi okolice Kwansanu, Imheuri i Songdżonu.

Świat i ludzie

Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej"
Nr 19
10. V. – 1952

Przed zdolną młodzieżą robotniczo-chłopską otworem stanęły szkoły artystyczne. W Liceum Sztuk Plastycznych, Liceum Technik Plastycznych, w Szkołach Muzycznych Białegostoku i Ełku uczy się kilkaset dzieci robotników i chłopów.

Ofensywa przynosi sukcesy

Kiedyś, w latach międzywojennego dwudziestolecia Białostocczyzna oznaczona była ponurym kryptonimem „Polski B". Określenie „Polska B" — było oficjalnie przyjętym zarówno w sprawozdaniach urzędów państwowych, publikacjach wydawnictw, jak i przemówieniach sanacyjnych dygnitarzy. „Polska B" — oznaczała tę część kraju, gdzie nie będzie się inwestować żadnych kapitałów, gdzie nie będzie się rozbudowywać najrzadszej zresztą chyba w Europie sieci kolejowej, gdzie analfabetyzm i ciemnota będą się bezkarnie panoszyć.

Tak było u nas przed wojną. Ośmioletni okres władzy ludowej do głębi zmienił oblicze województwa. Powstały nowe szkoły, domy kultury, świetlice, zespoły artystyczne i wyższe uczelnie. Młodzieży robotniczej i chłopskiej udostępniono wszystkie możliwości nauki i rozwoju kulturalnego.

Oświata

Polityka oświatowa w okresie przedwrześniowym miała charakter elitarny. Wyrazem tego był niski odsetek dzieci robotniczych i chłopskich w szkołach podstawowych i średnich. Wystarczy przytoczyć cyfry ilustrujące skład socjalny uczniów szkół średnich: młodzież pochodzenia burżuazyjno - obszarniczego — 75 proc., pochodzenia chłopskiego — 4 proc. i robotniczego — 4 proc. System organizacyjny szkolnictwa nie był jednolity. Jeden kierunek obejmował szkolnictwo powszechne, nisko zorganizowane, drugi — prywatna szkołę powszechna i średnia dla fabrykanckich i ziemiańskich dzieci. Według ustaw — każde dziecko obowiązane było uczęszczać do szkoły powszechnej, praktycznie jednak zarówno w mieście jak i na wsi olbrzymi odsetek dzieci albo nie uczęszczał do szkoły w ogóle, albo w wieku 10—11 lat przerywał naukę, powiększając później kadry powtórnych analfabetów.

Po wyzwoleniu w 1944 roku, Białostocczyzna znalazła się w obliczu olbrzymich zniszczeń, między innymi również na odcinku oświatowym. Słuszna polityka partii i rządu — prowadzona w interesie najszerszych mas ludowych szybko jednak sprawiła, że obecny poziom oświaty województwa ogromnie przerósł poziom przedwojenny.

Porównajmy cyfry: w 1939 r. mieliśmy 38 przedszkoli, do których chodziło 1.200 dzieci. Obecnie, w 1952 roku mamy 158 przedszkoli z liczbą 7.433 dzieci. Silny rozwój sieci przedszkoli, jaki dał się zauważyć już w pierwszych latach po wyzwoleniu wskazuje, jak wielką wagę Polska Ludowa przywiązuje do wychowania swych najmłodszych obywateli. Ciekawie przedstawia się plan rozwoju sieci przedszkoli w województwie. Szczególny nacisk w roku bieżącym położono na rozbudowę przedszkoli w osiedlach robotniczych i ośrodkach pracy zawodowej kobiet. I tak np. z ogólnej liczby 20 przedszkoli, jakie niedawno zorganizowano — 3 przypadają na zakłady pracy w miastach, 4 na zespoły PGR i 3 na wsie spółdzielcze.

Powszechność nauczania wzrosła i w roku 1951/52, osiągnęła 98,5 procent dzieci w wieku szkolnym, wobec 86 proc. w roku 1939. Do rozmiarów nieosiągalnych przed 1939 rokiem wzrósł poziom organizacyjny szkół podstawowych. I tak np. przed 1939 rokiem mieliśmy 992 szkoły o jednym lub dwóch nauczycielach, obecnie mamy takich szkół tylko 631. Ten typ szkoły, o najniższym stopniu organizacyjnym zachował się u nas w najbardziej odległych od miast czy miasteczek gromadach: nie rzadko zdarza się, że szkoła nie liczy więcej niż 10 uczniów.

Dzięki takiej polityce oświatowej sprawiliśmy, że w województwie nie ma ani jednego dziecka w wieku szkolnym, które by nie chodziło do szkoły. Zmniejszenie się liczby szkół I stopnia dokonało się poprzez zwiększenie liczby szkół o wyższym poziomie organizacyjnym, liczącym czterech i więcej nauczycieli. Szkół takich mamy obecnie 410 z ogólną liczbą 108 tysięcy dzieci. A przecież w roku 1939 mieliśmy ich zaledwie 91 z liczbą 33 tysięcy uczniów.

W roku 1939 mieliśmy dwa licea pedagogiczne, w których uczyło się 100 osób. W roku 1952 mamy 8 zakładów kształcenia nauczycieli i wychowawczyń przedszkoli, z liczbą 2.365 słuchaczy. Zmienił się też zasadniczo skład socjalny uczniów szkół średnich. W roku 1950/51 młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego i dzieci inteligencji pracującej stanowiły 80 proc. całej uczącej się młodzieży. Porównując tę cyfrę z cyfrą przedwojenną przekonywujemy się, że już w ciągu najbliższych lat nastąpi całkowita zmiana oblicza społecznego naszych szkół. Odpowiedni dobór uczniów do klas pierwszych szkół średnich jest jednym z ważnych czynników kształtowania nowej socjalistycznej inteligencji.

Władza ludowa stworzyła warunki nauki dla pracujących. W roku 1939 mieliśmy 7 szkół i 7 kursów dla pracujących, w których dokształcało się 573 słuchaczy. Obecnie w województwie mamy 30 szkół podstawowych i 4 szkoły licealne dla pracujących. W szkołach tych podnosi poziom swego wykształcenia 2.839 osób.

Na nowe tory weszło również szkolnictwo zawodowe dla pracujących. Do roku 1949 na terenie okręgu istniały 3 szkoły zawodowe dla pracujących, 2 o kierunku ekonomicznym i 1 o kierunku budowlanym. W roku 1950/51 Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego zorganizowała Liceum Mechaniczne II stopnia dla pracujących, rozszerzyła Liceum Budowlane i zorganizowała technika korespondencyjne dla robotników okręgu białostockiego i warszawskiego.

Olbrzymie osiągnięcia uwidoczniły się także w dziedzinie opieki nad dzieckiem. Według Małego Rocznika Statystycznego z 1939 roku żłobków oraz domów matki i dziecka w całej przedwojennej Polsce w roku 1935 mieliśmy 44, w roku 1937 już tylko 39. Z tej liczby 2 przypadały na województwo białostockie. Obecnie w naszym województwie mamy 12 państwowych i 5 społecznych domów dziecka, liczba świetlic dla dzieci i młodzieży wynosi 82 a korzysta z tych świetlic 8010 dzieci.

Nowa, wartościowa książka stała się dzisiaj dostępna dla mas pracujących Białostocczyzny. Dziesiątki naszych bibliotek i setki pracowników kultury, takich jak Honorata Lackorzyńska, instruktor bibliotekarski PDK w Ełku (na fot.) — sprawiają, że książka dociera do każdego mieszkania robotniczego i pod każdą chłopską strzechę.

Sanacyjny wojewoda białostocki, Zyndram-Kościałkowski, składając na Radzie Wojewódzkiej w 1933 roku sprawozdanie, powiedział: „...w dziedzinie szkolnictwa zbudowano w okresie trzech lat 31 szkół...". Przeciętnie więc przybywało nam 10 szkół rocznie. A jakie to były szkoły? W swym sprawozdaniu Kościałkowski powiedział dalej dosłownie: „...zalecana racjonalizację wydatków już częściowo wprowadzała samorządy: zamiast drogich, murowanych, obszernych budynków szkolnych, budują już tańsze, drewniane...".

W roku 1945 mieliśmy 589 szkół podstawowych i 77.500 uczniów, w roku 1946 — 1.067 szkół, w bieżącym roku mamy 1.311 szkół podstawowych i ponad 150.000 uczniów. W ciągu 6 lat przybywało nam więc rokrocznie przeciętnie po 120 samych tylko szkół podstawowych.

Kultura

Rozwój kultury na Białostocczyźnie — to milionowe inwestycje na konserwację zabytków, budowa i rozbudowa domów kultury i świetlic, zespoły artystyczne, radiofonizacja i elektryfikacja województwa, upowszechnianie książki, teatru i kina.

W roku 1938 mieliśmy 26 kin. Były to prywatne, małe sale projekcyjne, o niskiej przepustowości, skupione przeważnie w Białymstoku i większych miastach powiatowych. Ani jednego kina stałego, czy chociażby objazdowego nie było na wsi. Dzisiaj mamy 14 kin we wszystkich prawie miastach, 10 kin objazdowych docierających do najodleglejszych gmin i gromad i 44 stałe kina wiejskie.

Mamy kilkaset świetlic robotniczych i robotniczych zespołów artystycznych. Po pracy robotnicy mogą spędzić czas przyjemnie w czytelniach, bibliotekach, mogą uczyć się na najrozmaitszych kursach, korzystać z najpowszechniejszej uczelni — Wszechnicy Radiowej.

Ale jeszcze większa rewolucja kulturalna dokonała się na wsi białostockiej. 264 zespoły artystyczne, 330 świetlic gromadzkich, 247 zespołów dobrego czytania, 38 stałych kursów języka rosyjskiego, 147 zespołów samokształceniowych, 59 zespołów Wszechnicy Radiowej — to tylko mały wycinek ogromu pracy kulturalno - oświatowej dokonanej w naszych gromadach.

Przed młodzieżą robotniczą i chłopską otworem stanęły 3 wyższe uczelnie: Akademia Medyczna, Szkoła Inżynierska i Szkoła Felczerska, szkoły artystyczne w Białymstoku i Ełku. Z roku na rok zwiększa się napływ zdolnej, łaknącej nauki młodzieży robotniczo chłopskiej do tych szkół.

Rozwój kultury — to likwidacja analfabetyzmu jako zjawiska masowego. Przedwojenna Polska nie rozwiązała problemu analfabetyzmu. Cyfra 7 milionów analfabetów w roku 1921 spadła zaledwie do sześciu i pół miliona w roku 1931. Analfabetyzm na Białostocczyźnie panował więc niepodzielnie. Dawni analfabeci, którym władza ludowa zapewniła możność nauki — budują dziś nowy Zambrów, wielkie kombinaty przemysłowe Białegostoku, nowe osiedla mieszkaniowe w Łomży, w gromadach walczą o uzyskanie jak największej wydajności z hektara.

Kultura przestała być już własnością klas wyzyskiwaczy. Nowa kultura stała się własnością całego narodu i całemu narodowi służy.

* * *

Garść cyfr i faktów, obrazujących w głównych zarysach dorobek kulturalny Białostocczyzny, mówi nam o wielkim przełomie, który dokonał się u nas i który trwa nadal. Porównując lata przedwojenne z okresem władzy ludowej — widzimy jednocześnie kierownika wszystkich naszych sukcesów. Nie było ani jednego ważniejszego wydarzenia kulturalnego, ani jednego poważniejszego, a zmieniającego charakter naszego województwa posunięcia — aby nie wziął w nim udziału Towarzysz Bolesław Bierut. Jemu to właśnie i kierowanej przezeń partii zawdzięczamy, że nasze województwo tak jak cały nasz kraj — staje się coraz piękniejsze i światlejsze.

Janusz Chudzyński

W pamiętne dni zwycięstwa

Dnia 2 maja 1945 roku zakończyła się zwycięska bitwa o Berlin. Sztandar Radziecki został zatknięty nad Reichstagiem.
Na zdjęciu: Sztandar Zwycięstwa Armii Radzieckiej nad Reichstagiem. CAF — AFWP

Bibliotekarskie pająki USA pod flagą ONZ

W listopadzie 1951 r. w Paryżu odbyła się konferencja, zwołana przez UNESCO[1]) *w sprawie bibliotekarstwa i bibliografii pod szumną nazwą „międzynarodowej" — nazywano ją nawet „Światową konferencją bibliograficzną". O konferencji tej i obecnie wspomina się często w czasopismach bibliotecznych krajów kapitalistycznych. Zapoznanie się z treścią obrad nie jest bez znaczenia dla bibliografów i bibliotekarzy krajów obozu pokoju.*

Nie zdążyła jeszcze zakończyć się druga wojna światowa, a ze strony wielu amerykańskich organizacji i stowarzyszeń w tej liczbie bibliotecznych, zaczęły ukazywać się w prasie wypowiedzi w sprawie pomocy bibliotekom krajów, które ucierpiały od wojny. Po zakończeniu wojny cały szereg państw zachodniej Europy i Azji otrzymało z USA pod pozorem pomocy książki w darze. Do niektórych z tych krajów wyjechali amerykańscy bibliotekarze w charakterze doradców i instruktorów. Analiza materiałów, związanych z ich działalnością wskazuje, że prace te prowadzono dla specjalnych celów Departamentu Stanu USA. Wykorzystywał on te prace jako jeden ze środków swej agresywnej walki przeciw obozowi pokoju, demokracji i socjalizmu, w celach ideologicznej ekspansji amerykańskiego imperializmu, usiłującego pod flagą ONZ przykryć swoją ingerencję w wewnętrzne sprawy innych narodów.

Z inicjatywy tegoż Departamentu Stanu powstała w 1945 r. UNESCO. Bardzo szybko wyszło na jaw, że ta „pomoc" UNESCO dla bibliotek w krajach, które ucierpiały od wojny, sprowadza się w istocie do osiągnięcia celów z góry przez nich założonych. Są to: 1) zorganizować bibliotekarstwo według systemu amerykańskiego, zamienić biblioteki w oręż amerykańskiej imperialistycznej propagandy, uczynić z nich narzędzie amerykańskiej ideologii, głosicieli amerykańskiego stylu życia; 2) wykorzystać materiały bibliograficzne tych krajów dla wyciągnięcia wniosków natury politycznej. Jednym ze sposobów bowiem otrzymywania danych o ekonomice, rozwoju techniki, zapasie surowców, poziomie kulturalnym ludności tego czy innego państwa jest właśnie bibliografia. Toteż zupełnie nie przypadkowo UNESCO zwróciło swoją uwagę na stan bibliografii tych krajów.

Już w 1947 r. konferencja UNESCO powierzyła Generalnemu Dyrektorowi tej instytucji by wespół z Biblioteką Kongresu zapoznał się ze stanem i sposobem prowadzenia bibliografii w krajach, które są członkami UNESCO. Wkrótce potem Biblioteka Kongresu w porozumieniu z UNESCO przygotowała sprawozdanie o stanie prac w tych krajach i wysunęła konkretne wnioski dla reorganizacji tej pracy na modłę amerykańską.

W 41 krajach zorganizowano więc grupy specjalistów, zadaniem których było zbadanie i przygotowanie wniosków w celu polepszenia stanu bibliografii tak w narodowym, jak i w międzynarodowym planie. Streszczenie 27-u referatów, nadesłanych przez ww. grupy stworzyło 2 tomy materiałów przygotowawczych dla przeprowadzenia bibliograficznej konferencji.

Po tych wstępnych przygotowaniach była zwołana konferencja w Paryżu. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele 38-u państw, przedstawiciele międzynarodowych organizacji w liczbie 14-tu, oraz 4-ch ekspertów specjalnie w tym celu zaproszonych przez UNESCO. Ogólna liczba obecnych na konferencji 81 osób.

Niektórzy z nich nie mieli żadnego związku z pracami bibliograficznymi np. attache dyplomatycznej misji Salvadoru i Condurasa w Paryżu, pełnomocnik do spraw Boliwii w Paryżu, I-szy sekretarz afgańskiego poselstwa i td. Zrozumiałe jest, że tego rodzaju delegaci byli wezwani na konferencję tylko dla nadania jej międzynarodowego charakteru. Na konferencji były obecne osobistości znane ze swej krańcowo reakcyjnej postawy; np. Austrię reprezentował Józef Skinefol — główny dyrektor austriackiej biblioteki narodowej, którego reżim hitlerowski wysłał w swoim czasie jako instruktora dla reorganizacji bibliotek na wzór faszystowski.

Francuskiej delegacji przewodniczył Julie Caen, wprowadzający do bibliotek francuskich proamerykańską politykę imperialistyczną.

Uczestnicy konferencji podzielili się na dwie sekcje: sekcję narodowych bibliografii, do której weszła większość członków konferencji i sekcję międzynarodowych problemów bibliograficznych.

W ciągu 2-ch dni przygotowano 16 rezolucji, które końcowe plenum przyjęło. Reżyseria amerykańskich przedstawicieli działała w ciągu całej konferencji.

Centralnym zagadnieniem konferencji była sprawa standaryzacji narodowych bibliografii i różnego rodzaju bibliograficznych przewodników.

Generalny dyrektor UNESCO otwierając konferencję długo i obszernie mówił o znaczeniu standaryzacji bibliograficznej pracy, jako jednym ze środków międzynarodowej „współpracy", „wzajemnego porozumienia" między narodami, a także jako jednym ze środków osiągnięcia „trwałego pokoju".

Konferencja uchwaliła wytyczne do opracowania narodowych i innych bibliografii.

Zaznajomienie się z tymi wytycznymi, a także z innymi rezolucjami konferencji wskazuje, że celem jej było rozpowszechnienie amerykańskich metod opracowania bibliografii w krajach, członkach UNESCO. Standaryzacja bibliograficznej pracy w tych krajach według zasad przedmiotowo-słownikowych, ułatwia amerykańskim bibliografom zbieranie tych wiadomości, które są potrzebne amerykańskim monopolom i amerykańskiemu wywiadowi.

Dla zdobycia jak największej ilości takich wiadomości amerykańscy bibliografowie usiłują poznać nawet nie opublikowane jeszcze prace naukowe.

Drugim ważnym zagadnieniem była sprawa szkolenia kadr bibliotekarskich i bibliograficznych.

Pod płaszczykiem ułatwienia międzynarodowej bibliograficznej pracy, mówi się w rezolucji o otwarciu szkół bibliotekarskich w jak największej ilości krajów. Jest to nic innego jak amerykanizacja bibliotekarstwa i nasyłanie obcych amerykanskich agentów pod pozorem specjalistów. W wyżej wymienionych szkołach wykładowcami są Amerykanie.

W 1950 r. otwarto taką szkołę w Tokio, do której wykładowców przysłano z Ameryki.

Jedna z rezolucji przewiduje powołanie Stałego Międzynarodowego Konsultacyjnego Komitetu do Spraw Bibliografii. Sekretariat Komitetu będzie utrzymywany przez UNESCO. Głównym zadaniem sekretariatu na najbliższy okres ma być przygotowanie i wydanie staraniem UNESCO możliwie w najkrótszym czasie jednego lub kilku przewodników, poświęconych organizacji pracy w biurach bibliografii narodowej, utworzenie przez UNESCO pokazowego centrum bibliografii w którymkolwiek kraju lub w kilku krajach z tym, aby takie centrum mogło służyć jako wzór dla innych. Postanowienia te wyraźnie świadczą o tym, że całe kierownictwo bibliograficzną pracą w krajach — członkach UNESCO znajduje się w rękach amerykańskich i proamerykańskich specjalistów.

Ale by się nie mówiło w rezolucjach konferencji o międzynarodowym znaczeniu standaryzacji bibliograficznej pracy, o „korzystnych" troskach UNESCO celem upowszechnienia bibliotecznego i bibliograficznego szkolenia itp., w rzeczywistości amerykańscy bibliografowie wykorzystali tę konferencję dla zabezpieczenia klasowych interesów amerykańskich agresorów, rwących się do panowania nad światem. Agresywne znaczenie postanowień konferencji staje się jeszcze bardziej zrozumiałym w świetle praktycznych posunięć, przeprowadzanych przez USA w szeregu krajów.

Szczególnie wyraźnie uwidocznilo się wtrącanie się UNESCO w bibliotekarskie i biblioteczne sprawy Indii i Japonii. W Indiach UNESCO sporządziło już 4 bibliograficzne przewodniki periodycznych wydawnictw.

Prowadzone są prace przygotowawcze do opracowania katalogu periodycznych wydawnictw, znajdujących się w bibliotekach, Cejlonu, Indii, Birmy, Sjamu, Malajskiej Federacji, Singapure i Indonezji. Istnienie takiego katalogu pozwala amerykańskim i angielskim bibliotekarzom szeroko wykorzystać istniejące materiały o tych krajach.

W okupowanej Japonii Amerykanie nie potrzebują bawić się w praktyki UNESCO, a działają jeszcze bardziej bezceremonialnie. Amerykańskie dowództwo wojskowe nie tylko utorowało drogę Departamentowi Stanu dla otwarcia swoich propagandowych bibliotek w różnych miastach kraju, ale i zabrało się do reorganizacji całego zagadnienia bibliotekarskiego i bibliograficznego. W tym celu w 1947 r. do Japonii przyjechała komisja amerykańskich ekspertów do spraw bibliografii z przewodniczącym wicedyrektorem Biblioteki Kongresu na czele.

Amerykańscy bibliotekarze i bibliografowie, a także przeszkoleni przez Amerykanów Japończycy przeprowadzają ewidencje książek i rękopisów największych bibliotek Japonii, opracowują je w językach angielskim i japońskim i sporządzają odpowiednie katalogi. W ten sposób księgozbiory japońskich bibliotek stają się dostępne dla amerykańskich „działaczy".

* * *

Rezolucje na konferencji przyjęto. Czas pokaże czy i jakie zostosowanie znajdą one w życiu.

Wydarzenia lat ostatnich uczą, że kiedy ten czy inny kraj zrzuca z siebie jarzmo anglo-amerykańskiego imperializmu, wyzwala się on i od wszelakiego rodzaju angielskich i amerykańskich „ekspertów", „konsultantów", „doradców" w tej liczbie uwalnia się też i od doradców w sprawach bibliotekarskich i bibliograficznych.

Tylko wolne i niezależne narody potrafią stworzyć swoją narodową bibliografię w pełni obrazującą bogactwa narodowego piśmiennictwa. Tylko takie bibliografie służyć będą rozkwitowi narodowej gospodarki i narodowej kultury każdego kraju.

mgr. Adam Filonik

Wg. Nr 1 „Bibliotekar'a" 1952 r. — Moskwa

[1]) UNESCO — skrócona nazwa United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization — Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wychowania, Nauki i Kultury.

Towarzysz Bierut o kulturze

...Aby iść szybko naprzód, aby wydobyć się z ponurej pustki zniszczeń i zacofania, aby utorować narodowi wolną drogę pełnego rozkwitu jego sił twórczych, konieczny jest rozwój nie tylko przemysłu i rolnictwa, konieczny jest również szybki rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki, konieczny jest równoczesny rozwój pełnych potrzeb materialnych i duchowych człowieka. (*Z przemówienia na otwarciu radiostacji we Wrocławiu w dniu 16 listopada 1947 roku*).

Socjalizm czyni wszystko dla rozwoju człowieka, dla podniesienia jego materialnych i duchowych osiągnięć, uczy cenić w człowieku jego godność, pobudza w nim szlachetne idee i gorącą miłość dla swego kraju ojczystego i dla wielkich postępowych dążeń ludzkości.

Imperializm upaja się kultem dolara, który wciąż toczy się w dół, a człowiekiem pogardza. Ustrój społeczny, który nie ceni człowieka skazany jest na zagładę. (*Z referatu na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR w dniu 17 lutego 1951 roku*).

* *

Stary ustrój społeczny nie tylko nie troszczył się o poziom życia kulturalnego i umysłowego mas ludowych, ale na odwrót — czynił wszystko, aby utrzymywać te masy w ciemnocie, przesądach, zacofaniu kulturalnym, ponieważ taki stan hamował rozwój świadomości ludzi pracy i ułatwiał wyzyskiwaczom uciemiężenie ludu pracującego, utrzymywanie go w biedności. My musimy zmienić to radykalnie, jak najszybciej, gdyż siła władzy ludowej i rozkwit odrodzonej Polski oparty jest na świadomości i aktywności mas. Polska Ludowa jest dla nas Rzeczpospolitą ludzi pracy, którzy gorąco kochają swoją Ojczyznę i gotowi są poświęcić jej wszystkie swe siły i talenty twórcze.

(Z przemówienia w Fabryce im. gen. Świerczewskiego na uroczystości otwarcia biblioteki w dniu 2 maja 1949 roku).

„Пролетарии всех стран, соединяйтесь!"

МОСКОВСКАЯ ПРАВДА

16 сентября 1951 г. № 220 (9193)

Орган МК и МГК ВКП(б), Московского областного и городского Советов депутатов трудящихся

Чутко относиться к письмам и жалобам трудящихся

ПО СОВЕТСКОМУ СОЮЗУ

Prasa Związku Radzieckiego jest jak najbardziej związana z masami pracującymi, które bezpośrednio uczestniczą w jej redagowaniu.

Listy korespondentów i czytelników stanowią jedną z form żywego, codziennego kontaktu z odbiorcą.

Na zdjęciu: Pierwsza strona gazety „Moskowskaja Prawda" z artykułem wstępnym pt. „O wnikliwy stosunek do listów i zażaleń ludzi pracy". Fot — CAF

Gazeta — trybuną propagandy marksizmu-leninizmu

Miliony ludzi w Związku Radzieckim — zarówno członkowie partii, jak i bezpartyjni — studiują z zapałem teorię marksizmu-leninizmu. Wydatną pomocą służy im w tych studiach prasa. Od pierwszej chwili swego powstania partia bolszewicka przypisywała wyjątkowe znaczenie prasie, jako narzędziu propagowania rewolucyjnej teorii. „Potrzebne nam jest przede wszystkim pismo — stwierdzał w r. 1901 Włodzimierz Lenin, mając na myśli „Iskrę". — Bez niego niemożliwe jest to systematyczne uprawianie konsekwentnej pod względem zasad oraz wszechstronnej propagandy i agitacji, które stanowi stałe i główne zadanie socjaldemokracji w ogóle..."*)

W pierwszym numerze gazety „Brdzoła" („Walka") towarzysz Stalin pisał, że pismo to winno **„dawać jasną odpowiedź na wszelkie zagadnienia związane z ruchem robotniczym, wyjaśniać sprawy zasadnicze, wyjaśniać teoretycznie rolę klasy robotniczej w walce i rzucać światło socjalizmu naukowego na każde zjawisko, z którym styka się robotnik".****)

Historyczne znaczenie dla propagandowych funkcji prasy radzieckiej posiada uchwała Komitetu Centralnego WKP(b) o propagandzie, powzięta w związku z wydaniem genialnego dzieła towarzysza Stalina — „Krótkiego Kursu Historii WKP(b)". Uchwała ta głosi:

Prasa winna być głównym, decydującym narzędziem propagandy marksizmu-leninizmu. Dzięki prasie ta czy inna prawda może stać się od razu udziałem wszystkich. Dlatego też prasa jest potężniejszym narzędziem propagandy, niż propaganda ustna.

Gazeta „Prawda", gazety centralne oraz wszystkie gazety republik, krajów i obwodów systematycznie publikują na swych łamach artykuły, oświetlające teoretyczne zagadnienia marksizmu-leninizmu, zamieszczają konsultacje i prelekcje najlepszych propagandystów, oraz odpowiedzi na pytania czytelników.

Wiele miejsca poświęca prasa popularyzowaniu dzieł klasyków marksizmu-leninizmu. Wszystkie gazety radzieckie zamieszczały w swoim czasie artykuły o poszczególnych, ukazujących się kolejno, tomach zakończonego obecnie IV wydania dzieł Lenina. Analogiczne artykuły zamieszcza prasa w miarę, jak ukazują się kolejno tomy pełnego wydania dzieł towarzysza Stalina. Gazety drukują systematycznie artykuły o poszczególnych pracach klasyków marksizmu-leninizmu. Nie trzeba dodawać, że materiały te są nieocenioną pomocą dla milionów ludzi, studiujących dzieła Lenina i Stalina należy jednak podkreślić, że artykuły takie mają za zadanie uwydatniać zawarte w dziełach Lenina i Stalina, idee oraz ich potężną siłę organizującą i mobilizującą, w walce o komunizm, którą toczy obecnie naród radziecki.

Liczne gazety zamieszczają systematycznie cykle artykułów, oświetlających doniosłe zagadnienia z historii partii, filozofii marksistowsko - leninowskiej, ekonomii politycznej, komunistycznego budownictwa w ZSRR, socjalistycznego budownictwa w krajach demokracji ludowej i in. Tak np. kujbyszewska gazeta obwodowa „Wołżskaja Kommuna" zamieszcza takie artykuły w stałej rubryce „Poradnik propagandysty i agitatora". Swierdłowska gazeta obwodowa „Uralskij raboczyj" prowadzi na swych łamach „Zaoczny lektorat filozoficzny", obejmujący cykl artykułów na temat materializmu dialektycznego i historycznego.

Popularną formą propagandy są również odpowiedzi na pytania czytelników. Do redakcji gazet radzieckich napływa codziennie wiele takich pytań, co świadczy o zainteresowaniu szerokich rzesz ludzi pracy zagadnieniami teorii.

Obok artykułów teoretycznych gazety zamieszczają artykuły, dotyczące metodyki pracy propagandowej. Tak np. „Lwowskaja Prawda" na swej specjalnej „Kolumnie propagandysty" zamieściła niedawno interesującą konsultację, dotyczącą formy wykładu. „Stalingradskaja Prawda" pisała o wykorzystaniu literatury pięknej podczas studiowania pierwszych trzech rozdziałów „Krótkiego Kursu Historii WKP(b)"; artykuł zaleca szereg dzieł Niekrasowa, Saltykowa-Szczedryna, Gleba Uspieńskiego, Lwa Tołstoja, Gorkiego, Majakowskiego i przytacza wyjątki z tych utworów.

Liczne redakcje gazet partyjnych prowadzą działalność organizacyjną, gromadząc i uogólniając doświadczenia przodujących propagandystów (wykładowców). Przy współudziale instancji partyjnych gazety zwołują narady kierowników szkół politycznych i kół szkoleniowych, prelegentów, konsultatów, wykładowców marksizmu - leninizmu przy wyższych uczelniach i szkołach partyjnych. Na naradach następuje wymiana doświadczeń, które następnie omawia się w gazecie. Redakcje prowadzą ożywioną korespondencję z propagandystami, drukują ich listy, odpowiadają na ich pytania.

Czytając prasę radziecką, miliony ludzi zaznajamiają się z myślami geniuszów ludzkości: Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Te myśli i idee, przenikające za pośrednictwem prasy do najszerszych mas ludzi pracy, utrwalają się w ich świadomości, kierują ich praktyczną działalnością, przeobrażając się w potężną siłę materialną.

*) W. Lenin, Dzieła, T. V. Wyd. „Książka i Wiedza", Str. 17.

**) J. Stalin, Dzieła, T. I. Wyd. „Książka i Wiedza", Str. 27.

B. Jefimow

Ścisła współpraca teatru zawodowego z zespołami amatorskimi przynosi obustronne korzyści

Zdzisław Janiak
kierownik literacki teatru im. Al. Węgierki

Równolegle do szybkich przemian polityczno-gospodarczych naszego kraju Państwowy Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku z roku na rok przekształca swoje oblicze pod względem ideowym i artystycznym. Przegrupowanie widowni na korzyść elementu robotniczego i chłopskiego, stałe dyskusje po każdej premierze a często i w zakładach pracy stanowią niewątpliwy krok naprzód w kierunku powiązania twórczości teatru z pracą i życiem mas ludowych Białostocczyzny. Rezultatem tego jest przede wszystkim planowy i właściwy dobór sztuk w repertuarze. Dawny eklektyzm repertuarowy zostaje stopniowo zastępowany celowym doborem sztuk o wysokiej wartości ideowej i artystycznej przy czym coraz częściej na terenie naszego teatru pojawiają się współczesne sztuki polskie.

W procesie przeobrażania się teatru białostockiego nie małą rolę odgrywa również współudział zespołu artystycznego w pracy teatrów ochotniczych na terenie miasta i województwa. Szczególne natężenie tej współpracy można zaobserwować w ostatnich miesiącach podczas przygotowywania się zespołów świetlicowych do Festiwalu Sztuk Polskich.

Aktorzy zawodowi objęli bezpośrednią opieką 9 zespołów amatorskich w Białymstoku i 5 działających w miastach powiatowych. Pomoc teatru to jednocześnie stałe udostępnianie zespołom świetlicowym kostiumów i służenie w każdym wypadku fachową radą w zakresie repertuarowym, dramaturgicznym, reżyserskim, aktorskim i scenograficznym.

Ponieważ współpraca teatru zawodowego z teatralnymi zespołami ochotniczymi przynosi ważne i obustronne korzyści, warto się bliżej zastanowić nad formami takiej współpracy i wyciągnąć wnioski z doświadczeń ostatnich miesięcy. Nie ulega wątpliwości, że ruch amatorski na terenie Białostocczyzny coraz bardziej rozrasta się i utrwala. Dojeżdżając osobiście do różnych zespołów ochotniczych w naszym województwie, przekonałem się, że rozwój artystycznej twórczości amatorskiej staje się ważnym instrumentem kulturalno - wychowawczym w znaczeniu masowym. Nie wolno jednakże przemilczeć faktu, że nie wszędzie rozwój ten zmierza we właściwym kierunku. Zdarzają się na przykład takie wypadki, że chwilowe powodzenie jakiegoś zespołu natychmiast budzi niezdrowe ambicje merkantylne, lekceważenie pracy zawodowej i nastawienie się na „zawodostwo teatralne". W niektórych miastach, gdzie istnieje kilka zespołów teatralnych podległych odrębnym instytucjom odczuwa się brak koordynacji pracy międzyzespołowej co doprowadza często do niechlubnych rozgrywek między poszczególnymi zespołami, do „wyrywania" sobie „aktorów", urabiania odpowiedniej opinii i przeszkadzania w pracy. Rzecz jasna, że brak odpowiednich kadr instruktorskich jest jedną z poważnych przyczyn takiego stanu rzeczy, ale bynajmniej nie jedyną. Mianowicie zbyt mało jeszcze uwagi poświęcają zespołom amatorskim w zakładach pracy i gromadach miejscowe organizacje partyjne, ZMP, związki zawodowe i rady narodowe. A przecież roztoczenie odpowiedniej opieki tych czynników nad zespołami zapobiegłoby w wielu wypadkach błędom mało wyrobionych politycznie instruktorów.

Przygotowując jakąś sztukę do wystawienia zespół rzadko kiedy sięga do pomocniczej lektury. Na przykład na pięć zespołów stających do eliminacji powiatowych w Suwałkach zaledwie jeden zespół wykazał znajomość odpowiedniej lektury. Dowodzi to oczywiście braku zrozumienia oświatowo-wychowawczych zadań pracy zespołu. Samokształcenie, rozszerzanie swoich wiadomości o świecie i człowieku poprzez lekturę, to przecież nieodłączny warunek towarzyszący wszelkiej prawdziwej twórczości artystycznej.

Współpraca teatru zawodowego z zespołami pozostawia również wiele do życzenia. Najczęściej opiera się ono na zupełnym nieporozumieniu. Z chwilą bowiem, gdy ktoś z teatru zgłosi się do jakiegoś zespołu i oświadczy chęć współpracy, to natychmiast daje mu się do zrozumienia, że od tej chwili wszelkie trudności już odpadają. Członkom zespołu wydaje się, że dekoracja, kostium a nawet pamięciowe opanowanie roli nie stanowi już dla nich żadnego problemu, bo w tym wszystkim wyręczy ich aktor zawodowy, który na rozwiązanie tego rodzaju „detali" posiada w zanadrzu tysiące tajemniczych sposobów i sztuczek. Gdy jednak okazuje się, że aktor nie ma zamiaru nikogo wyręczać i wszystkie trudności trzeba pokonać samemu, następuje rozczarowanie a niekiedy nawet zniechęcenie.

Oczywiście odpowiednia taktyka i zbliżenie się aktora do zespołu najczęściej zapobiega tym nieszczęściom. Należy jednak przyjąć za zasadę, że współpraca zawodowego aktora lub reżysera z zespołem winna polegać nie na przekazywaniu gotowych chwytów, póz, gestów, tajników sytuacji scenicznych, lecz na rzetelnym i wspólnym wysiłku szukania prawdy i pięknej formy dla wyrażenia myśli, uczucia i sytuacji życiowej każdego poszczególnego bohatera w ścisłym powiązaniu z całą kompozycją dramatyczną sztuki, jako obrazu konkretnej rzeczywistości. Tylko w ten sposób pojęta współpraca przyniesie twórcze zadowolenie zespołowi ochotniczemu i nowe, świeże doświadczenia aktorowi, czyli przyniesie obustronne korzyści.

Zespół naszego teatru doskonale sobie zdaje sprawę z tych korzyści. Zbliżenie się do młodzieży robotniczej i chłopskiej podczas współpracy z zespołami pomogło niejednemu z kolegów do lepszego, głębszego opracowania ról w wystawionych ostatnio w naszym teatrze sztukach współczesnych. Z drugiej znów strony niejednokrotnie notujemy w pamięci dowody, że młodzież uczestnicząca w ruchu amatorskim lepiej, można powiedzieć wszechstronniej potrafi patrzeć na sztukę w teatrze. Należy sądzić, że dalszy rozwój masowego ruchu amatorskiego na Białostocczyźnie nie tylko usunie wszystkie wyliczone pokrótce braki i nieporozumienia, ale odkryje również wiele prawdziwych talentów, na które czekają nasze szkoły artystyczne.

Zespół Świetlicowy przy szkole Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Hajnówce wystawił „Rewizora" (komedia w 5 aktach) Mikołaja Gogola w setną rocznicę jego śmierci.
Występy zespołu amatorskiego cieszyły się wielkim powodzeniem.
Reżyserem sztuki jest nauczycielka Walentyna Kruszewska.
Na zdjęciu: Fragment aktu 5 „Rewizora". W głównych rolach wystąpili Dymitr Łozowik, Wiesław Szlachciuk, Walenty Iwaniuk, Włodzimierz Prywałow, Włodzimierz Krutel, Zofia Sawicka i Teresa Sobolewska.

Kultura dolara...

„Amerykański styl życia", wraz z dolarami i Cocacolą przenika coraz silniej do wszystkich krajów objętych „pomocą" marshallowską. Amerykanie narzucając swoim satelitom dyktat polityczny, podporządkowują jednocześnie kulturę tych krajów swoim niewybrednym gustom bankierskich morderców i truciecieli.

W Japonii słynącej z wysokiej kultury tanecznej — oto jak obecnie, pod wpływem amerykańskiej mody, tańczy młodzież.

W krajach kapitalistycznych kobieta żyje w tragicznym upośledzeniu. Udziałem jej jest w najlepszym wypadku gospodarstwo domowe. Jeżeli pracuje, jest gorzej uposażona niż mężczyzna, choć częstokroć wykonuje cięższą pracę.

Są i inne kobiety w krajach kapitalistycznych. Mała grupka nierobów, które z nudów łamią sobie głowę, czym bardziej zainteresować swych kapitalistycznych władców.

Na zdjęciu: Aktorki filmów amerykańskich w swych zwykłych rolach. Rewolwer w ręku, ucharakteryzowane na „wampa" — oto „sztuka" w guście amerykańskim.

... i nasza kultura

Prawo jednostki do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej, gwarantowane w art. 62 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, realizowane jest w drodze udostępnienia najszerszym masom urządzeń kulturalnych, umożliwiających wszechstronny rozwój uzdolnień artystycznych.

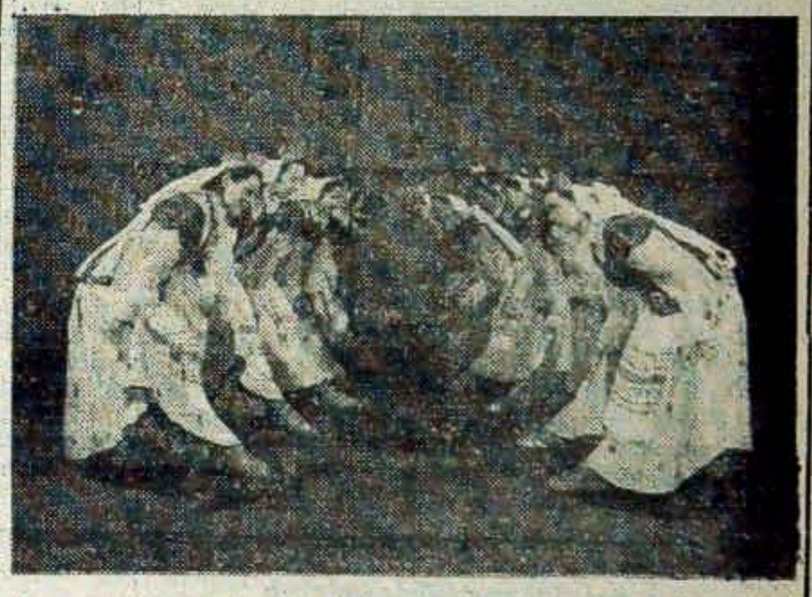

Na zdjęciu: Tańce z XVI i XVII wieku w wykonaniu amatorskiego zespołu Państwowego Ogniska Choreograficznego w Poznaniu. Zespół występuje w strojach ludowych z tejże epoki, zaprojektowanych przez artystę rzeźbiarza J. Kaliszana. CAF — fot. Kondracki

Kobieta w Polsce Ludowej ma pełny dostęp do wszelkich zdobyczy kultury. Na równi ze wszystkimi jest pełnoprawnym odbiorcą i współtwórcą nowej, socjalistycznej kultury, tworzonej przez naród i narodowi służącej.

W pracach świetlicowych, w zespołach amatorskich kobiety polskie biorą dziś żywy udział rozwijając swoje uzdolnienia i znajdując godziwą rozrywkę po twórczej pracy.

Na zdjęciu: Fragment sztuki L. Pasternaka „Trzeba było iskry" w wykonaniu zespołu Woj. Domu Kultury. S. Flema (Anka) i K. Cora (Ambroży).

Władza ludowa coraz pełniej rozwija narodową w formie i socjalistyczną w treści kulturę. Nie dzikie i rozpasane ale piękne, ludowe tańce, nie wyuzdana „twórczość" zaspakajająca spaczone gusta hussinesmanów, ale sztuka o wysokich walorach artystycznych i wychowawczych staje się dziś codziennym udziałem mas pracujących.

WIELKI UMYSŁ LUDZKOŚCI

W r. 1952, w myśl uchwały Światowej Rady Pokoju, cała postępowa ludzkość obchodzi tysiączną rocznicę urodzin Alli-Ibn-Sina, znanego powszechnie w Europie pod imieniem Avicenny. Wspaniałe odkrycia Avicenny w rozmaitych dziedzinach wiedzy wyprzedziły wiele późniejszych odkryć naukowych i postawiły go w rzędzie wybitnych uczonych i myślicieli świata.

Avicenna urodził się w 370 roku Hedżry*), co odpowiada w przybliżeniu 952 r. naszej ery. Urodził się w miasteczku Awszan w odległości 12 km od Buchary w rodzinie poborcy ceł Abdully.

Ibn-Sina spędził lata dziecięce w Bucharze. Już jako dziecko zdumiewał wszystkich swymi zdolnościami. Mając lat 10 opanował geometrię, rachunek hinduski, Fikh (jurysdykcję muzułmańską). Z zapałem studiował medycynę i filozofię. W wieku lat 17 słynął już jako wybitny uczony.

Avicenna był najwybitniejszym uczonym średniowiecza. Dzieła jego mają charakter encyklopedyczny i dotyczą najrozmaitszych dziedzin wiedzy: literatury, estetyki, nauk przyrodniczych, etyki, logiki. Najsilniej jednak zabłysnął w dziedzinie medycyny i filozofii.

Najwybitniejszym dziełem Avicenny z zakresu medycyny jest „Kanon nauki lekarskiej", przetłumaczony na wiele języków europejskich. W dziele tym, które cieszyło się ogromną popularnością nie tylko wśród lekarzy Wschodu, ale i w europejskim świecie medycznym, Avicenna wykłada szczegółowo anatomię i filozofię, chirurgię, diagnostykę, omawia choroby ostre i chroniczne, wskazuje metody ich leczenia, lekarstwa, środki profilaktyczne itd.

Przy ustalaniu przyczyn chorób, Avicenna przypisywał wielkie znaczenie wpływowi środowiska na organizm. Wysunął hipotezę o istnieniu substancji, wywołujących „gorączki" (choroby zakaźne) i przekazujących je za pośrednictwem wody. Avicennie zawdzięczamy pierwszy wierny opis mięśnia oka. Wspaniałe odkrycia Avicenny w dziedzinie patologii, analizy przyczyn i oznak zapalenia opon mózgowych, wrzodu żołądka, zapalenia opłucnej — odkrycia dokonane w warunkach prześladowania nauki na Wschodzie — stanowią niezmiernie cenny wkład uczonego do skarbnicy wiedzy.

W wiekach średnich rozpowszechniona była doktryna astrologów o wpływie konstelacji (gwiazdozbiorów) na losy człowieka, na przebieg i wynik choroby. Avicenna poddał te poglądy druzgocącej krytyce, wykazał, że astrologia jest pseudo-nauką.

W traktacie naukowym znanym w Europie pod nazwą łacińską „De congelutatione lapidum" („O krzepnięciu kamieni"), Avicenna wysunął hipotezę, w myśl której ruchy górotwórcze skorupy ziemskiej są skutkiem zjawisk wulkanicznych; jako drugą przyczynę powstawania gór podaje Avicenna rozmywanie dolin przez rzeki. Avicenna wysuwa pogląd, że niektóre masywy górskie znajdowały się ongiś na dnie mórz.

Avicenna był również wybitnym poetą i muzykiem. We wszystkich krajach Wschodu znane były jego traktaty muzyczne. Utwory literackie Avicenny: powieść **„Haj, syn Jakzana"** oraz **„At-Tair"** wywarły wielki wpływ na rozwój literatury narodów Iranu, Afganistanu i Azji Środkowej.

Avicenna pozostawił około 300 dzieł. Wśród nich jest wiele traktatów filozoficznych. Niestety, nie wszystkie dochowały się do naszych czasów, część została spalona przez reakcyjny kler. Dzieła te zostały napisane w językach arabskim i tadżyckim.

W dziełach tych Avicenna głosi, że świat powstał nie z woli boga, lecz zgodnie z prawami wewnętrznej konieczności. Wynika z tego, że świat jest wieczny. Duchowieństwo mahometańskie nie mogło się pogodzić z tymi poglądami, ponieważ idea wieczności świata materialnego była sprzeczna z dogmatami Islamu o stworzeniu świata przez boga. Z ówczesnych źródeł dowiadujemy się, że w roku 1160 naszej ery, na rozkaz kalifa Bagdadu, spalono publicznie encyklopedię filozoficzną Avicenny.

Avicenna pojmował materialistycznie wzajemną zależność między czasem i ruchem. **„Czas dany jest nam jedynie łącznie z ruchem. Gdzie nie ma ruchu, nie ma również i czasu"**. — pisał on w jednym ze swych dzieł. Avicenna uczył, że zjawiska przyrody pozostają ze sobą we wzajemnym związku przyczynowym i że panujące w przyrodzie prawa nie uznają ingerencji opatrzności.

W dziedzinie logiki Avicenna wystąpił jako popularyzator filozofii greckiej w jej czystej postaci w okresie, kiedy w Europie dzieło Arystotelesa „Organon" zostało odpowiednio spreparowane, a jego logikę przeistoczono w scholastykę.

Wszystkie te materialistyczne poglądy Avicenny nie oznaczają jednak, że był on konsekwentnym materialistą. Avicenna wahał się między materializmem a idealizmem. Wahania te stanowiły odbicie sprzeczności epoki feudalizmu. Należy jednak stwierdzić, że uczony nigdy nie był reakcjonistą, ani mistykiem, jak to utrzymują niektórzy burżuazyjni orientaliści.

Wielki myśliciel wniósł olbrzymi wkład do skarbnicy światowej cywilizacji. Oto dlaczego cała postępowa ludzkość obchodzi uroczyście tysiączną rocznicę urodzin Avicenny.

Prof. A Bogoutdinow

*) Hedżra — ucieczka Mahometa z Mekki do Medyny — początek ery muzułmańskiej — przyp. red.

Przed państwami marshallowskimi stoi widmo kryzysu

Coś wisi w powietrzu

Amerykański system uszlachetniania rasy

Każda radiostacja ma swój sygnał. BBC oznajmia swoje audycje biciem w bęben. Nie znam sygnałów radiostacji Mutual Broadcasting System czy też American Broadcasting, sądzę jednak, że słuchacz „Głosu Ameryki" mógłby podsunąć dyrektorom tych amerykańskich koncernów radiowych wiele doskonałych pomysłów. Czkawka goryla poprzedzać powinna słuchowisko o zniszczeniu Luwru, żabi chór — transmisje z cyrku Maddena; podręcznik zoologii mógłby dostarczyć wiele innych pomysłów. Oczywiście, niedopuszczalne byłyby propozycje wprowadzenia gruchania gołębi jako sygnału amerykańskich radiostacji. Wiadomo bowiem, że jeśli te stworzenia nie zostały jeszcze oskarżone o działalność antyamerykańską, to jedynie dlatego, że pan Hoover, szef Federalnej Służby Śledczej, nie uruchomił jeszcze kursów, na których agenci policji uczyliby się sypania tym „czerwonym, komunistycznym ptakom" soli na ogon. Zapewne jednak FBI otworzy wkrótce kartotekę podejrzanych gołębi; radiofonia amerykańska zaś może się posłużyć jako sygnałami radiostacji takimi tylko dźwiękami, które zgodne byłyby z ideologią amerykańskiego imperializmu.

Bo jakim sygnałem poprzedzić radiowy komentarz, w którym główną myślą jest stwierdzenie, że „naszym celem jest jednolita kontrola naszej planety?". Trudno tu podsunąć właściwą propozycję. Takie poglądy prowadzą... do Norymbergii.

Jakimże sygnałem poprzedzić audycje pana Willisa, amerykańskiego dziennikarza, autora takiego powiedzenia:

„Zabójstwo — to nasza metoda uszlachetniania rasy. Niechaj inne narody mają własny system, — nasz system, to zabójstwo. Jest to system amerykański i dlatego jest on najlepszy".

I wychwalaniu tego systemu służy amerykańska radiofonia. Rzecz jasna — zabójstwo jest koroną imperialistycznych systemów. Jest to korona amerykańskich metod. Radiofonia amerykańska posługuje się tak że i mniej doskonałymi metodami i systemami, choć również imperialistycznymi. Na przykład kłamstwem, przemilczeniem faktów, wpajaniem strachu — tą metodą amerykańskiego wychowania obywatelskiego, pochwałą faszyzmu i rasizmu, popularyzacja zbrodni. Wszystkie te metody zmierzają do tego, by Amerykanin, normalny zdrowy Amerykanin, przeobraził się w ideał wymarzony przez właścicieli wszystkich amerykańskich radiostacji, członków rady nadzorczej domu bankowego Morgana, a mianowicie — w uzbrojonego goryla. Ale znów przypomnieć tu należy: tego rodzaju ideały wychowawcze prowadzą poprzez stalingradzkie pola, wysoko, wysoko, do norymberskich szubienic.

Zapewne nie ma pucybuta amerykańskiego, który by uczciwą drogą stał się milionerem; jednak amerykańscy milionerzy starają się usilnie przekonać za pomocą m. in. radia wszystkich amerykańskich pucybutów, że jest to możliwe. Narody zaś Europy zachodnio-środkowej winny —zadaniem „ideologów" z domu Morgana — również pełnić właśnie rolę pucybutów. Jak wiemy, narody nie usłuchały zaleceń amerykańskich imperialistów. Usłuchali tylko panowie Pinay, Churchill, de Gasperi, Moch, Tito i garść innych.

Oto garść rozważań całkiem nie filozoficznych o imperialistycznym radiu. Bowiem i temu należy się sprawiedliwe słowo, jeśli już nie w Dniu Radia, to po tym dniu. (p)

Człowiek — to brzmi dumnie

Igor Newerly — „Chłopiec z Salskich Stepów" Biblioteka „Gazety Białostockiej" str. 196 — cena 2,40 zł.

Jako pierwszy tom Biblioteki „Gazety Białostockiej" ukazała się powieść współczesnego pisarza polskiego Igora Newerly pt. „Chłopiec z Salskich Stepów". Tytuł nieco dla białostockiego czytelnika obcy, ale treść bliska każdemu z mieszkańców Białostocczyzny. Autor bowiem snuje opowieść o majorze Dziergaczowie — lekarzu radzieckim, którego wojna z faszyzmem przygnała z dalekich Salskich Stepów do Puszczy Kurpiowskiej.

Chłopca z Salskich Stepów nie zdołał zalamać gestapowski lager dla jeńców radzieckich w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej. Wydostał się stamtąd wraz z kapitanem Lońką i puszczańskim chłopem z Białowieży Kiczkajłą. Lońkę zabili gestapowcy w pościgu, a doktór Wowka wraz z Kiczkajłą zatrzymał się w lasach łomżyńskich i tu zorganizował pierwszy oddział Armii Ludowej.

„Chłopiec z Salskich Stepów" to książka barwna i pełna romantyzmu. Podobnie barwne i pełne przygód było życie jej autora, Igor Newerly, urodzony w 1903 r. w Białowieży, wychował się, wcześnie straciwszy ojca, u dziadka — łowczego Białowieży.

W roku 1915 wyjechał z matką do Rosji, gdzie ukończył gimnazjum. Do Polski wrócił 1923 r. i pracował z Januszem Korczakiem w „Domu Sierot" w Warszawie, a później w „Naszym Domu" na Bielanach. Z tego czasu wyniósł umiłowanie dzieci, co znalazło wyraz w jego książce.

Życie w „Vernichtungslagrach", tak plastycznie opisane w „Chłopcu z Salskich Stepów" poznał na własnej skórze. Od r. 1943 bowiem przebywał kolejno w Majdanku, Oświęcimiu, Oranienburgu i Bergen-Belsen.

W r. 1945 powrócił do Polski i stanął do pracy w Zarządzie Głównym RTPD. W r. 1947 wydał po raz pierwszy „Chłopca z Salskich Stepów" i odtąd poświęcił się całkowicie pracy pisarskiej. Przed wojną Igor Newerly wydał powieść pt. „Nurt nad chłopskim brzegiem", po wojnie prócz „Chłopca z Salskich Stepów" — „Archipelag Ludzi Odzyskanych" (1950 r.).

„Chłopiec z Salskich Stepów" to książka, która powinna się znaleźć w każdej bibliotece. Choć jest ona powieścią, jak zaznacza sam autor, dla starszej młodzieży, człowiek dorosły, skoro ją weźmie do ręki, napewno jednym tchem przeczyta do końca. (h)

Americana

Największym wkładem jaki wnieść może Kościół w dzieło zachowania pokoju, jest — poprzez naukę i sakramenty — dopomóc ludziom, aby za łaską Bożą lojalnie pogodzili się z koniecznością służby wojskowej, wysokich podatków, ograniczeń żywnościowych, zamrożenia płac i wszelkich innych wyrzeczeń, uciążliwości i cierpień, jakie nas czekają...

(Pastor Leland B. Henry Dyrektor Komitetu „Chrześcijańskich Stosunków Społecznych" w dzienniku New York Times)

*

...Wybuch wojny światowej przyniósłby, oczywiście, zmianę sytuacji. Masowe zniszczenie domów przez bombardowanie mogłoby sprowadzić wzmożony popyt na wiele lat. Mogłoby także spowodować zniszczenie fabryk mebli, co z kolei przysporzyłoby więcej pracy dla tych, któreby ocalały. W sumie: jakkolwiek wydaje się, że istniejąca od pewnego czasu koniunktura dla meblarzy skończyła się, to przemysł ten może oczekiwać w nadchodzących latach warunków dość zadawalających.

(New York Herald Tribune)

*

...Miej zawsze na uwadze, że uczniów przygotowuje się do walki.. Instruktor powinien dokładnie i uważnie obserwować i popierać w uczniach naturalne skłonności do walki i zabijania...

(Z instrukcji wydanej przez Armię USA dla oficerów wykładających w szkołach wojskowych).

Podżegacze wojenni starają się przeszkodzić naszemu pokojowemu budownictwu

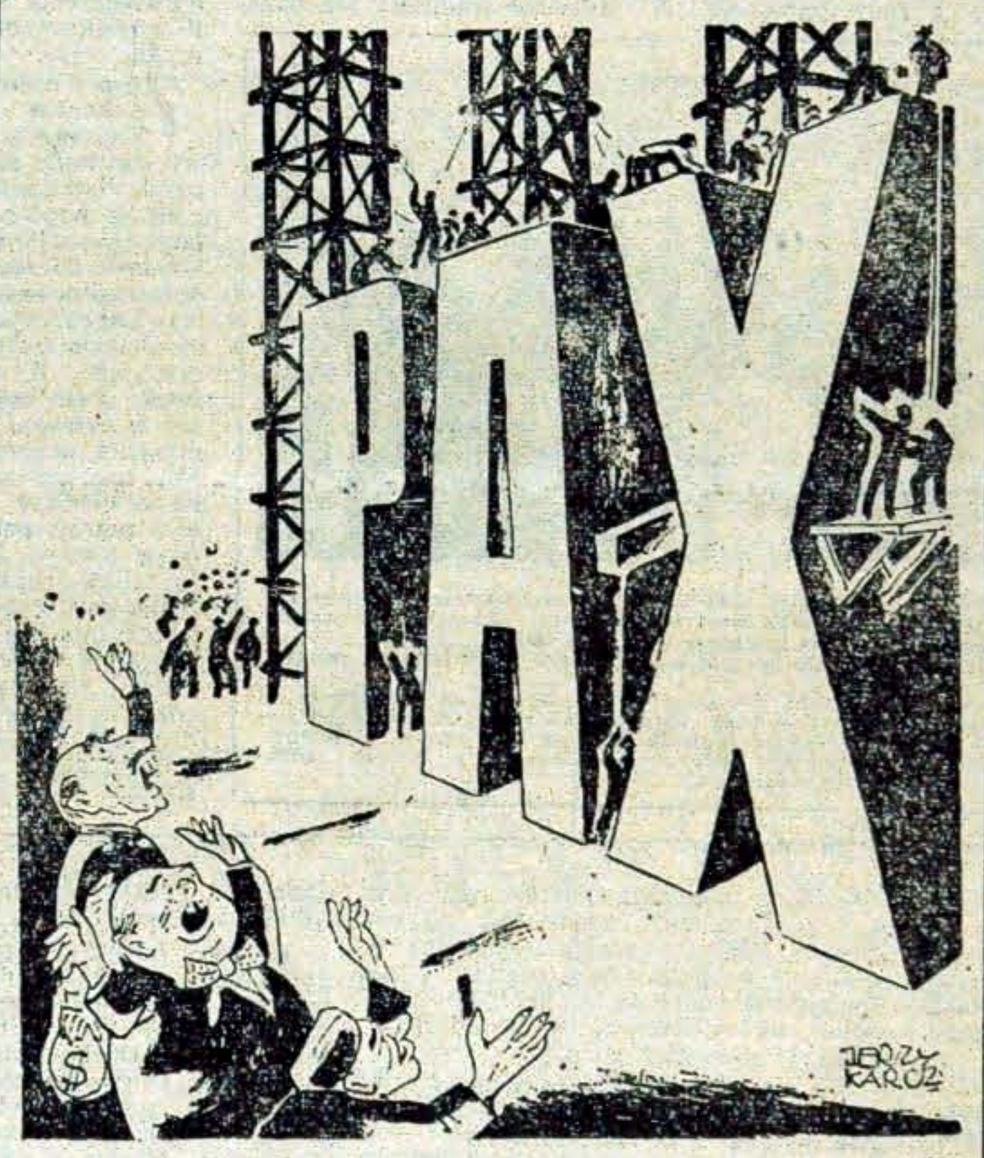

Oni wciąż swoje...

Odpryski

Rozważania pana Murphy

Święto 1 majowe upłynęło w Japonii pod znakiem potężnych demonstracji mas ludowych przeciwko amerykańskim okupantom i ich japońskim agentom. W starciu demonstrantów z policją w samym Tokio i Kioto rannych zostało 1800 osób.

Amerykańskiego ambasadora w Tokio, pana Murphy, te demonstracje wyprowadziły nieco z równowagi. Snując rozważania na ten temat stwierdził, że zajścia pierwszomajowe doprowadzą... „do zacieśnienia stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią".

Trzeba przyznać, że amerykański dyplomata ma język elegancki. Jak subtelnie wyraził myśl, która faktycznie nie oznacza nic innego, jak zacieśnienie „współpracy" między okupantem amerykańskim a lokajskim rządem Yoshidy. A cel tej współpracy: ukucie łańcucha, który ma spętać naród japoński.

Armaty za biblie

Angielskie pismo „Reveille" pisze: „Biblie pomagają Wielkiej Brytanii w jej zbrojeniach. Wielkie ilości biblii, które wychodzą z drukarń angielskich, są eksportowane do Stanów Zjednoczonych. Pomagają one nam produkować więcej armat, czołgów i samolotów".

Minęły dawno te czasy, gdy z biblią w ręku wyruszali angielscy kolonizatorzy na podbój zacofanych ludów, by zdobyć ich dusze dla wiary. Dziś biblie wysyła się dla zdobycia garści dolarów potrzebnych na atlantyckie zbrojenia.

Czasy się zmieniły, rola biblii w ręku brytyjskich władców też się zmieniła...

Ich szkoła

Dziekan wydziału teologicznego Uniwersytetu w Nowym Jorku (Butlers) stwierdził, że z polecenia władz szkolnych nauczyciele „mają wychowywać młodzież w przekonaniu, że musi koniecznie dojść do zbrojnego konfliktu ze Związkiem Radzieckim" i „nie ma możliwości uniknięcia trzeciej wojny światowej".

I żeby zarazić młodzież szkolną szaleństwem wychowawców, uczy się ją w szkołach musztry przeciwatomowej, strasząc koszmarami gwałtu, terroru i śmierci w płomieniach.

„Na znak nauczyciela dzieci szkolne w Albany, (stan Nowy Jork), spuszczają zasłony w oknach klasy i wczołgują się pod ławki. Po chwili, gdy już imaginacyjna bomba wybuchła, dzieci wyprowadza się na korytarz, gdzie kładą się na podłodze pod ścianami" — pisała gazeta „National Guardian".

Możnaby zacytować znane powiedzenie — „W tym szaleństwie jest metoda". Umieszczanie bowiem w programach szkolnych ćwiczeń przeciwatomowych sprzyja rozpętywaniu histerii wojennej i kształtowaniu dusz przyszłych morderców, potrzebnych w Korei czy gdziekolwiek indziej.

Ich ofiary

„Wojna wybuchła. Rosjanie przybywają" — krzyczał kiedyś amerykański minister wojny Forrestal w przystępie ataku histerii wojennej. Skończyło się na wyskoczeniu z 16 piętra szpitala dla wariatów.

Z tym samym okrzykiem jeden z obywateli Limoux w południowej Francji, Canavy, uzbroiony w pistolet maszynowy, 2 rewolwery, karabin oraz hełm wojskowy wdarł się do mieszkania swego kuzyna, gdzie zastrzelił jedną a zranił 3 osoby.

Propagandę poznaje się po jej skutkach. Pan Canavy, chory na francuską odmianę forrestalizmu, wychowany był na amerykańskiej prasie i na amerykańskich filmach, masowo eksportowanych do okupowanej przez Amerykanów Francji.

Mat.

Cenne i pożyteczne wydawnictwa

„Dobra Książka" „Mała Biblioteczka"

Od dwóch lat ukazują się bardzo cenne wydawnictwa: „Dobra Książka — informator dla wszystkich", wydawana przez Wiedzę Powszechną i „Mała Biblioteczka", wydawana przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Wydawnictwa te spełniają rolę propagatora czytelnictwa i przewodnika po szlakach literatury polskiej i obcej (klasycznej i współczesnej) oraz informatora o najaktualniejszych poglądach na prądy społeczne i zjawiska naukowe.

„Dobra Książka" zawiera krytyczne omówienie książek, znajdujących się w katalogach bibliotek powszechnych i społecznych. Zeszyty jej w prosty i przystępny sposób oświetlają problematykę książki, pomagają czytelnikowi lepiej zrozumieć epokę i węzłowe jej zagadnienia, wniknąć głębiej w ideologiczną i artystyczną wartość utworu oraz lepiej poznać autora i stworzonych przez niego bohaterów. Pojęty w ten sposób „Informator dla wszystkich — Dobra Książka" stał się i jest znaczną pomocą w pracy oświatowej i społecznej, służąc równocześnie jako podstawa do dyskusji zespołów czytelniczych. Tak np. podczas dyskusji na temat powieści Ażajewa „Daleko od Moskwy", organizowanych przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, wielu dyskutantów powoływało się na zeszyty „Dobrej Książki".

Dotychczasowy dorobek „Dobrej Książki" obejmuje 80 pozycji, z których 13 omawia polską literaturę klasyczną, a drugie tyle współczesną literaturę polską. Omówienie klasyków rosyjskich zajęło 10 zeszytów a współczesna literatura radziecka została skomentowana w 23 zeszytach. Resztę zeszytów poświęcono klasykom krajów demokracji ludowej i klasykom literatury francuskiej oraz utworom postępowych pisarzy.

Poszczególne zeszyty „Dobrej Książki" opracowali specjaliści z Instytutu Badań Literackich oraz młodzi poloniści z myślą o tym, by mogli korzystać z tych opracowań nawet najmniej przygotowani czytelnicy. W praktyce jednak wiele zeszytów „Dobrej Książki" wyszło poza zakreślone jej ramy, przystosowując się bardziej do inteligenckiego odbiorcy niż do robotniczego czy chłopskiego. Mimo to „Dobra Książka" stała się nieodzownym materiałem pomocniczym dla masowego odbiorcy. Świadczą o tym faktury Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, zamawiającej po 4 tysiące egzemplarzy każdego zeszytu, świadczą listy młodzieży i czytelników, domagających się omawiania interesujących ich książek. Również listy nauczycieli świadczą o tym, że „Dobra Książka" stanowi wielką pomoc w ich pracy.

Listów tych jest jednak jeszcze ciągle za mało. W każdym z zeszytów „Dobrej Książki" redakcja prosi o nadsyłanie uwag i wypowiedzi, któreby pozwoliły wydawnictwu zorientować się w potrzebach czytelnika i dostosować się do nich, utrzymując publikację na jak najlepszym poziomie.

Inną formę popularyzacji oświaty i wiedzy wśród szerokich mas społeczeństwa obrała „Mała Biblioteczka" Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, oparta na odczytach wygłaszanych w całym kraju przez tę instytucję. „Mała Biblioteczka" TWP dzieli się na serie: przyrodniczą, techniczną, ekonomiczną, geograficzną, historyczną, społeczno - polityczną i literacko - artystyczną.

Dwie ostatnie dają czytelnikowi przystępne omówienia postępowych postaci historycznych oraz sylwetek poszczególnych pisarzy. „Mała Biblioteczka" TWP poświęciła m.inn. specjalne zeszyty Edwardowi Dembowskiemu, Piotrowi Ściegiennemu oraz Kołłątajowi, Staszicowi i Modrzejewskiemu, a z literackich sylwetek Prusowi, Orzeszkowej, Konopnickiej i Żeromskiemu. W opracowaniu podano życiorys oraz najważniejsze etapy ideologicznego rozwoju omawianych postaci ukazane na szeroko podmalowanym tle epoki.

*

W każdym z tych wydawnictw podana została lektura dodatkowa, uzupełniająca wiadomości zawarte w tych szurach i zeszytach. Służy ona do użytku zarówno przy indywidualnym czytaniu jak i przy zespołowym oraz wykorzystywana jest w dyskusjach. Zagadnienia do takich dyskusji podawane są przy końcu każdego zeszytu „Dobrej Książki". Przy omawianiu „Przedwiośnia" Żeromskiego zalecono np. tego rodzaju zagadnienia, jak krytyka Polski burżuazyjnej w „Przedwiośniu", rola „szklanych domów" w powieści, stosunek Żeromskiego do Rewolucji Październikowej i zafałszowanie jej obrazu w powieści itd. Przeprowadzenie tego rodzaju analizy utworu pozwala czytelnikom lepiej zrozumieć utwór.

„Dobra Książka" i „Mała Biblioteczka" TWP, powinny znaleźć się w ręku szerokiego grona czytelników, zarówno bardziej zaawansowanych jak i początkujących, robotników, chłopów, inteligentów i uczącej się młodzieży. Powinna ona stać się nieodłącznym towarzyszem tych wszystkich, którzy pragną rozszerzyć swą wiedzę i pogłębić marksistowski pogląd na świat.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Płyną wciąż nowe meldunki o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych

W dalszym ciągu nadchodzą do redakcji meldunki o wykonaniu bierutowskich i pierwszomajowych zobowiązań produkcyjnych.

Chłopi z gromady **Bachury** w pow. białostockim doprowadzili do porządku ulicę we wsi i naprawili 200 metrów drogi gminnej. Podobnie chłopi z gromady **Nowokorni-no** w pow. bielskim zbudowali przed szkołą chodnik długości 100 m.

Załoga **Huty Szkła w Białymstoku** podniosła o 5 proc. wydajność pracy wykonując plan produkcyjny w kwietniu w 117,6 proc. (marzec — 112 proc.)

Załoga **Terpentyniarni w Białowieży** zobowiązała się wyprodukować do 1 bm. ponad plan 1500 kg terpentyny 1500 kg smoły i 2000 kg węgla drzewnego. Zobowiązanie zostało wykonane z dużą nadwyżką. Do dnia 28 kwietnia wyprodukowano ponad plan — terpentyny —2030 kg. smoły — 2300 kg i węgla drzewnego 3000 kg. Na podkreślenie zasługuje również fakt, **że plan produkcyjny na I kwartał terpentyniarnia wykonała w 183 proc.**

Uczniowie klas VI i VII **Szkoły Podstawowej Nr. 1 w Ełku** wykonując swe zobowiązanie zasadzili na obszarze około 3 ha 10.000 dębów. Poza tym młodzież zebrała 3000 kg złomu, 200 kg makulatury i 1000 butelek.

Młodzież szkolna wraz z nauczycielstwem ze szkoły podstawowej w **Prostkach** (pow. Ełk) zasadziła 3 ha lasu i zasiała 9 ha zbożami kłosowymi.

Koło ZMP w Trywieży (pow. bielski) zasiało 6 arów maku i zorganizowało we wsi LZS.

Młodzież z Technikum Rachunkowości Rolnej w Bielsku Podlaskim wyremontowała internat, uporządkowała i zasadziła kwiatami i krzewami plac szkolny oraz pomagała przy akcji siewnej. Wykonane zobowiązania przedstawiają wartość 3917 zł.

Junacy z piątego plutonu 103 Brygady „SP" **Roman Szymczyk, Czesław Kasperski, Ignacy Głowacki, Władysław Makiewicz** i inni pomogli służbie leśnej w przygotowaniu terenu pod zalesienie.

Uczniowie **ze szkoły podstawowej w Szymkach** (pow. Białystok) wybudowali boiska dla siatkówki i koszykówki oraz obsadzili je drzewkami. Poza tym udekorowano szkołę skrzynkami z kwiatami, a uczniowie klasy VII zaprenumerowali „Gazetę Białostocką".

Korespondent **Jakub Bołtruczuk** z Nowokornina w pow. bielskim zorganizował w swojej gromadzie klub korespondentów, składający się z 8 osób. (m)

Tartak w Supraślu dotrzymał przyrzeczenia

Dla uczczenia Święta Pracy załoga państwowego tartaku w Supraślu postanowiła przekroczyć o 5 proc. plan kwietniowy. Zobowiązanie zostało wykonane ilościowo i jakościowo. Swoją ofiarną pracą wyróżnili się trakowi: **Stanisław Karczewski i Konstanty Gruszewski**, z hali traków **Franciszek Benedyczuk i Henryk Giba**, a ze składu surowca **Stefan Kulikowski.**

Na podkreślenie zasługuje również dobra praca pracowników inżynieryjno - technicznych, którzy poza godzinami normalnej pracy dostarczyli z placu surowca na plac wyrzynków po 10 m³ surowca.

Henryk Olszewski
Supraśl

Harcerski Czyn Zlotowy

Młodzież Białostocczyzny wita Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi. We wszystkich zakładach pracy, szkołach i gromadach młodzież podejmuje zobowiązania dla uczczenia Zlotu.

Drużyna harcerska przy **Szkole Podstawowej Nr 2 w Augustowie** zobowiązała się wykonać komplet obrazków jako pomoc naukową dla klasy I i II, pomóc w pracach rolnych PGR w Kolnicy i zdobyć w 100 proc. BSPO. Poza tym harcerze w czasie wakacji zbiorą 40 kg jagód, 10 kg liści pokrzywy i 5 kg innych ziół leczniczych oraz każdy harcerz zbierze przynajmniej 60 butelek.

Drużyna harcerska **w Biernatach** przygotuje 19 harcerzy do zdobycia BSPO, urządzi boisko do siatkówki, oraz założy ogródek miczurinowski i otoczy opieką zasadzone w nim morwy. Drużyna **w Lipsku** zbierze 20 kg ziół leczniczych i w czasie wakacji da 3 występy artystyczne w świetlicy gminnej. Drużyna w **Sztabinie** dostarczy do 22 lipca na punkt skupu 1000 kg złomu i 100 kg makulatury, zbierze 200 butelek, obsadzi 50 m kw. ogródka kwiatami, zorganizuje 2 brygady do wa'ki z chwastami i przygotuje 3 hasła na Zlot.

Drużyna harcerska przy **Szkole Ogólnokształcącej w Augustowie** zbierze 300 kg złomu, 115 kg makulatury i 350 butelek oraz zbuduje 60 m parkanu przy ogródku szkolnym, wyreperuje mapy szkolne i wykona 12 różnych zabawek dla przedszkola. Poza tym harcerze przepracują 250 roboczogodzin przy budowie boiska sportowego i wszyscy zdobędą odznaki BSPO.

Młodzież zatrudniona **w augustowskiej PSS** zobowiązała się stworzyć 3 brygady młodzieżowe i podnieść wydajność pracy, zaś młodzież **z Tartaku Lipowiec** zobowiązała się załadować ponad plan 8 wagonów tarcicy. (h)

Syn idzie do wojska...

Przed wojną w Polsce sanacyjnej, gdy syn odchodził do wojska, żegnano go z żalem i płaczem, bo szedł wzmacniać władzę wyzyskiwaczy i pasibrzuchów. Jakże inaczej jest dziś, kiedy każdy chłopak odchodzący do Wojska Ludowego wie, że idzie wzmacniać władzę ludową i ochraniać nasze zdobycze gospodarcze i społeczne. Wiedzą o tym dobrze i rodzice poborowego.

Z naszej gromady odchodził do wojska **Władysław Zińczuk.** Ojciec jego Mikołaj z radością żegnał syna idącego na zaszczytną służbę. I w dniu 28 kwietnia urządził dla całej gromady zabawę ludową.

„Syn mój — mówił ojciec — będzie służył w **naszym** wojsku i będzie stał na straży **naszych,** ludzi pracy, zdobyczy. Cieszę się z tego bardzo, bo ja to musiałem służyć w takim wojsku, które musiało strzelać za sanacji do braci robotników, a syn mój idzie bronić mojej pracy i pracy wszystkich chłopów i robotników. I dlatego urządzam zabawę, abyście wszyscy to dobrze zrozumieli, jakie przemiany się w Polsce dokonały".

Jan Krukowski
sołtys gromady Końcowizna gm. Zawyki

Wieś białostocka walczy o wyższe plony

W woj. białostockim siewy zbóż kłosowych i straczkowych zakończono już całkowicie. Obecnie trwa jeszcze sadzenie kartofli, brukwi, siew buraków i warzyw. W zasadzie wieś białostocka zakończyła zwycięsko pierwszy etap walki o wyższe plony.

Walka o wyższe plony poszła w dwóch kierunkach — zwiększenia obszaru zasiewów **przez likwidację odłogów i trójpolówki,** pokutującej jeszcze w naszym województwie — szczególniej w powiatach bielskim, białostockim i sokólskim — oraz stosowania **siewu rzędowego i właściwej pielęgnacji zasiewów, przez** le; szą uprawę i używanie na wozów sztucznych.

W gminie Brańsk w pow. bielskim uprawiono już wszystkie odłogi w ilości 220 ha obsiewając je owsem, lnem i mieszankami. Wiele gromad wykonało siewy w 100 proc. rzędowo. Na czoło wysunęła się gromada **Potoki,** która wszystkie zasiewy wykonała rzędowo dobrze oczyszczonym ziarnem. **Za wysoką dostawę mleka do punktu skupu gromada jako premię otrzymała żmijkę do czyszczenia zboża.**

Gromada **Bachury** w gm. Michałowo zakończyła już sadzenie kartofli i innych okopowych. Obecnie trwają prace w ogrodach i chłopi zaczynają się przygotowywać do siankosów.

W gminie **Bargłów** (pow. augustowski) 4 zespoły uprawowe w gromadach Bargłów Kościelny, Bargłów Dworny, Kamionka Stara i Nowiny Bargłowskie **zlikwidowały 43 ha odłogów.** Poza tym chłopi z tych gromad **indywidualnie zlikwidowali 53 ha odłogów i 24 ha ugorów.** Gmina Bargłów wykonała już sadzenie kartofli i innych okopowych w przeszło 75 proc.

Chłopi z gromady **Kamionka Nowa** zakończyli w dniu 5 bm sadzenie kartofli. Jako pierwszy wszystkie prace siewne zakończył w dniu 2 bm **Władysław Matuk.**

W powiecie **sokólskim** siewy kłosowych i straczkowych zakończono całkowicie. Wielu chłopów zakończyło już również sadzenie kartofli. Ogółem kartofle zasadzono już w powiecie w 60 proc., przy czym gminy Dąbrowa, Suchowola i Janów zasadziły okopowe prawie w 80 proc. (ha)

GAZETA pomogła

Fikcyjne podziały gruntów

Nasz czytelnik z gromady Krzeczkowo gm. Kalinówka, pow. białostockiego, pisał do redakcji: „W gromadzie naszej Stanisław Sosnowski, kowal i Antoni Jarocki s. Konstantego nie płacą żadnego podatku. Sołtys ukrywa ich za wódkę. Są u nas gospodarstwa fikcyjnie podzielone np. Zygmunta Chwatko i Antoniego Iwańckiego. Stan ten dalej istnieć nie może, gdyż to ujemnie wpływa na innych gospodarzy przy realizacji zobowiązań wobec państwa".

Redakcja nasza interweniowała w tej sprawie. Prezydium PRN w Białymstoku 28. IV. br. powiadomiło nas, że zarzuty o ukryciu gruntów i fikcyjnie podzielonych gospodarstwach okazały się słuszne. Grunty Antoniego Jarockiego w ilości 11 ha nie były w ogóle opodatkowane. Stwierdzono również fikcyjny podział gruntów u Zygmunta Chwatko i jego rodziny. W stosunku do sołtysa tej gromady wyciągnięto ostre konsekwencje służbowe. (140/52)

Rozmównica oddana do użytku

W związku z naszą notatką t. „Nieczynna kabina telefoniczna" zamieszczoną w Nr 80 „Gazety Białostockiej" Dyrekcja Okręgowa P i T w Olsztynie zawiadamia, że kabina telefoniczna na Dworcu Centralnym w Białymstoku była nieczynna z powodu uszkodzenia aparatu wyrzutowego, którego na miejscu nie było można naprawić. Po naprawie przez Okręgowe Warsztaty Teletechniczne w Olsztynie rozmównica została już oddana do użytku. (4010).

Niewłaściwy wymiar unieważniono

Korespondent Tadeusz Grodzki z Augustowa pisał o niewłaściwym wymiarze w obowiązkowej dostawie żywca dokonanym przez GRN w Nowince dla Wacława Bąbora i Adolfa Sawickiego, dróżników gromady Nowinka.

Prezydium GRN w Nowince powiadomiło nas, że wymiar został dokonany omyłkowo przez delegata gminnego CUS i K, który z posiadanego przez zainteresowanych areału ziemi nie odliczył gruntu zajętego pod zabudowania. Zawiadomienia zostały wycofane, a pozycja w rejestrze wymiarowym gminy została skreślona. (4752)

Dbajmy o porządek w parkach

Łomża może się poszczycić naprawdę ładnym parkiem, gdzie ludzie pracy mają możność pospacerować, odetchnąć świeżym powietrzem i ucieszyć oczy świeżą zielenią trawników. Niestety spacer po tym parku nie zawsze jest bezpieczny, bo młodzi kolarze lubią urządzać tu sobie treningi i pędzą rowerami po ścieżkach, a nieraz po trawnikach i kwiatach wpadając na przechodniów i dzieci.

Widnieją tu wszędzie napisy **„zrywanie kwiatów, chodzenie po trawnikach, jeżdżenie rowerami... surowo wzbronione"**, ale napisy te raczej uważane są za motyw dekoracyjny.

Nasuwa się wniosek, czy nie warto by było oddać łomżyńskiego parku pod opiekę ZMP lub harcerzy, którzy pilnowaliby ochotniczo porządku i zwracali uwagę bezmyślnym niszczycielom zieleńców. Gdzieindziej opieka taka dała już dobre rezultaty (5089)

B. Bochiński — Łomża

Dlaczego?...

...Kierownictwo GS-u w Borawskich (pow. Olecko) przeprowadzając się do nowego lokalu pozostawiło na starym miejscu na strychu skrzynię czystych bloczków rachunkowych, którymi już zdążyły się zaopiekować myszy? (3849)

•

...w gromadzie Czyżyki (gm. Hajnówka) nawozy sztuczne otrzymali tacy jak Jakub Romaniuk, właściciel 12 ha gruntu, Filip Ruszuk (12) ha, Dymitr Romaniuk (10 ha) i im podobni, a nie dostali nawozów małorolni i wdowy?

•

...Komitet Czystości w Białymstoku nie zwrócił uwagi na brudy w posesji przy ul. Mazowieckiej 3, która stała się publiczną kloaką i zatruwa powietrze? Co gorsza ta woniejąca posesja znajduje się tuż obok jadłodajni.

Na wiadach...

„Dziesięciodniówki" bumelantów

Na początku marca dyrekcja Państwowego Liceum Rolniczego w Dowspudzie (pow. augustowski) przekazała do remontu w ełckim TOR-ze traktor prosząc o możliwie szybkie wykonanie roboty. Kierownictwo TOR-u obiecało zakończyć remont w ciągu 10 dni.

Niestety, skończyło się na obietnicy. Gdy 20 marca przybył do Ełku delegowany po odbiór traktora nauczyciel, obiecano mu, że za 10 dni traktor na pewno będzie gotowy. Po następnych 10 dniach traktor również nie był gotowy. W biurze TOR-u powiedziano, że remont już rozpoczęto, lecz potrwa on jeszcze około 10 dni.

Gdy wreszcie upłynęła trzecia „dziesięciodniówka", wysłano do Ełku traktorzystę. Ten na miejscu stwierdził, że remontu maszyny nawet nie rozpoczynano. Tymczasem przyszły siewy, skończyły się, a traktor stoi nieczynny. I zachodzi obawa, że nawet do jesiennych siewów nie będzie gotów. (5187)

B. Olszewski — Dowspuda

Dobrane rodzinki

PZGS w Augustowie dziwi się nieraz, skąd w sklepach GS-ów w powiecie powstają i to poważne manca. Wyjaśnienie jest proste — PZGS zbyt mało uwagi poświęca doborowi kadr w poszczególnych GS-ach.

Weźmy np. GS w Lipsku. Kierownicze stanowisko zajęła tu rodzinka Dadurów. Prezes GS-u zaangażował na kierownicze stanowisko żonę, szwagierkę i teścia. I nic dziwnego, że chłopi narzekają na GS, bo rodzinka Dadurów rządzi się tu jak chce, a PZGS udaje, że o niczym nie wie.

Nie lepiej jest w Sztabinie. Kierowniczką gospody jest tu Jadwiga Konarzewska a kontrolerem z ramienia GS-u pozostający z nią w bliskich stosunkach Bolesław Wilnis.

Takich „rodzinek" w powiecie augustowskim jest więcej i chyba już czas najwyższy, aby się nimi bliżej zajął PZGS. (5047)

S. Stanisławki — Augustów

Sklepowa czy spekulantka?

W kwietniu do sklepu Nr 3 GS-u w Brańsku sprowadzono w paczkach nasiona różnych warzyw. Amatorów na nasiona było dużo, dziwnym się tylko wydawało kupującym, że sklepowa Zofia Kraszewska sprzedawała nasiona po 2 zł za paczkę, podczas gdy na rynku można je było nabyć znacznie taniej. Na zwracane uwagi Kraszewska zawsze odburkiwała: „Jak się wam nie podoba, to nie kupujcie. Idźcie sobie na rynek".

Po sprawdzeniu w Zarządzie GS-u okazało się, że paczka nasion kosztuje tylko 35 gr. Cenę natychmiast obniżono, ale co się stało z pobraną nadwyżką na kilkuset paczkach nasion po 1,55 zł. za dużo, nikt nie wie. I nie wiadomo, jakie konsekwencje w stosunku do sprzedawczyni wyciągnął Zarząd GS-u, bo pracuje ona w sklepie nadal.

I. Zero — Brańsk

Czy wiecie, co to za biuro?

Na parterze domu Nr 10 przy ulicy Lenina w Olecku znajduje się lokal wyjątkowo zaniedbany. Powybijane szyby zaklejono papierem, okna i drzwi pochlapane prawdopodobnie jeszcze zeszłorocznym błotem.

Mieszkańcy Olecka nieraz zastanawiają się, czyje to może być biuro, bo szyldu tu żadnego nie ma. Przypuszczają więc, że właściciel lokalu celowo nie umieścił przy wejściu szyldu, gdyż wygląd zewnętrzny lokalu świadczy o niechlujstwie jego posiadacza.

Zdradzimy tajemnicę. Lokal ten jest siedzibą Roszarni Lnu i Konopi w Olecku. Wstyd! (5171)

S. Kosmierowicz — Olecko

Zbiorowy list chłopów

Zmechanizować punkt mleczarski w Czyżach

My, mieszkańcy gromady Czyże, gm. Orla, komunikujemy, że w naszej wsi znajduje się punkt mleczarski (śmietańczarnia), zorganizowany przez były OSMJ w Hajnówce przed czterema laty, a będący w tej chwili pod administracją Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Orli. Wieś nasza jest zelektryfikowana od trzech lat. Zwracaliśmy się do Powiatowego Zakładu Mleczarskiego w Bielsku Podl. z prośbą o pomoc w sprawie zainstalowania motorku elektrycznego do wirowania mleka, gdyż do tej chwili wiruje mleko każdy po kolei dostawca.

Pow. Zakład Mleczarski ustosunkował się do naszej prośby pozytywnie, a raczej sam był tym inicjatorem zainstalowania motorku i zwrócił się do zarządu GS w Orli o załatwienie tej sprawy. Tymczasem sprawa poruszona przed dwoma miesiącami nabiera mocy urzędowej, a my dostawcy nadal musimy kręcić sami mleko.

Ponieważ do naszego punktu dostarczają mleko spółdzielnie produkcyjne Czyżów i Leniewo oraz zlewnie ze Zbucza, Starego - Berezowa, Podrzeczan, Leniewa, Osówki, mleko to musi wirować ten, kto przywozi. W okresie letnim przy wzmożonej podaży przekracza to możliwości fizyczne dostawców.

Z uwagi na powyższe prosimy, by Redakcja „Gazety Białostockiej" zapytała Gminną Spółdzielnię w Orli, kiedy ma zamiar zadośćuczynić naszej prośbie i kiedy nareszcie ludzie powołani do skupu mleka i opłacani za skup mleka zaczną pracować w tym kierunku, by mleko płynęło stale, by wszystkie nadwyżki tego produktu zdejmowane były całkowicie z terenu, by produkty mleczarskie docierały nie do korytka prosiąt w mleku pełnym, a do dziecka górnika, hutnika i w ogóle świata pracy, a dziecko chłopa w zamian za produkt wsi marnowany dzisiaj przez producenta mogło otrzymać gotówkę na książki, radio i światło.

Sprawę prosimy potraktować jako b. pilną z uwagi na zbliżający się sezon.

Komitet dostawców mleka

OD REDAKCJI: List ten wpłynął do nas jeszcze przed ogłoszeniem uchwały Rady Ministrów o obowiązkowych dostawach mleka. Jak widać z treści listu chłopi sami wysuwali wnioski, aby mleko do zlewni odstawiali wszyscy posiadacze ziemi i dbają też o usprawnienie pracy w placówkach mleczarskich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

S. Aslanow — Szczuczyn i W. Mazurkiewicz — Bielsk Podlaski. — Wierszy nie wydrukujemy.

M. Stankiewicz — Białystok, B. Lewczuk — Nowoberezowo, J. Iwaniuk — Łady, B. Bochiński — Łomża, H. Bukowska — Łomża, S. Jakubowski — Augustów. — Notatki Wasze o akademiach pierwszomajowych otrzymaliśmy zbyt późno i dlatego nie wykorzystamy. Napiszcie nam, jak realizuje się u Was obowiązkową dostawę mleka i żywca.

Kronika białostocka

• W Klubie TPP-R przy ul. 1 Maja czynna jest codziennie prócz środy każdego tygodnia wystawa p.n. „Wielkie budowle komunizmu". Wystawę można zwiedzać w godzinach od 16 do 22, w niedzielę od 11 do 22.

Ponadto w Klubie, czynna jest codziennie (prócz niedziel) biblioteka w godz. od 12 do 20, w soboty od 12 do 18.

TEATR

Im. Al. Węgierki: „Konkurenci". Początek o godz. 19. W niedzielę 11 bm. artyści teatru dają ostatni występ przed sezonem urlopowym.

WYSTAWY

Wystawa Okręgowa Szkolnictwa Zawodowego i Regionalna Wystawa Oświatowa czynne w godz. od 8,00 do 20,00.

KINA

w Białymstoku

„Ton": „Jednodniowi milionerzy". Początek o godz. 16, 18 i 20.

„Pionier": „Bitwa stalingradzka" — I seria. Początek o godz. 17 i 19.

w województwie

„Bałtyk" w Suwałkach: „Radosne spotkanie".

„Iskra" w Augustowie: „Czerwony rumak".

„Znicz" w Bielsku Podlaskim: „Jak hartowała się stal".

„Wolność" w Hajnówce: „Cygański tabor".

„Przyjaźń" w Grajewie: „Młodość Chopina".

„Znicz" w Ełku: „Na arenie".

„Kłos" w Sokółce: „Zakazane piosenki".

„Przodownik" w Kolnie: „Radosne spotkanie".

„Oka" w Goldapi: „Było to w maju".

„Gwardia" w Sejnach: „Pokolenie zwycięzców".

„Uciecha" w Łomży: „Konstanty Zasłonow".

Kino w Łapach: „Mongolia w ogniu".

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. 1 Maja 53, tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08.

Dyżury Aptek: Apteka nr 7 przy Rynku Kościuszki 6, tel. 20-68.

Od fryzury do rozjazdu kolejowego

— to wszystko potrafi wykonać młodzież naszych szkół zawodowych

Wystawa Szkolnictwa Zawodowego w Białymstoku cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Codziennie od wczesnego ranka do wieczora przepływa przez wystawę fala ludzi, młodzież i starsi, robotnicy i chłopi, by zobaczyć na własne oczy, jak młodzież szkół zawodowych przygotowana jest do budowy naszej Ojczyzny.

Oto na placu prawdziwy semafor. Obok zmontowany rozjazd kolejowy. Rozjazd został wykonany przez uczniów Zasadniczej Szkoły Metalowej w Starosielcach. Praca ta świadczy, że młodzież naszych szkół zawodowych doskonale opanowała tajniki produkcji, które po wyjściu ze szkoły będzie stosowała na naszych budowach socjalizmu.

Dużym powodzeniem cieszy się stoisko Technikum Gastronomicznego z Białegostoku. Przyszły personel fachowy na naszych gospód i restauracji ludowych prezentuje tu swoje osiągnięcia.

Za bufetem stoi córka średniorolnego chłopa z pow. wysoko - mazowieckiego **Janina Brzósko.** Miłą i sprawną obsługą ujmuje każdego klienta.

Smacznie przyrządzone posiłki jak również i wyborne wyroby cukiernicze wyprodukowane są przez uczennice Technikum Gastronomicznego. Każdy z konsumentów stwierdza, że uczennice w Technikum zdobywają dobre kwalifikacje.

W stoisku fryzjerskim zademonstrowano fryzury damskie. Wśród nich widać fantastyczną perukę z pióropuszem z XV wieku. Przeciwstawieństwem tego są skromne i praktyczne fryzury, które zaczynają dominować w życiu codziennym naszych kobiet.

W czystym, elegancko urządzonym salonie ZMP-ówka, **Halina Bajkowska**, ubrana w biały fartuch robi uczesanie jednej z klientek. Halina Bajkowska jest dobrą uczennicą i w roku bieżącym wraz z liczną grupą swych koleżanek opuści szkolne mury, by powiększyć grono fachowych pracowników naszych zakładów usługowych. (f)

Pierwszy rzut rozgrywek piłkarskich

o Puchar Polski

Do tegorocznych rozgrywek o Puchar Polski w województwie białostockim zgłosiły się 124 drużyny piłkarskie.

W niedzielę 11 bm. o godz. 16 zostaną przeprowadzone rozgrywki pierwszego rzutu Pucharu Polski.

W powiecie białostockim grają następujące drużyny (gospodarze na pierwszym miejscu): LZS Uhowo — Kolejarz Starosielce, Unia Choroszcz — LZS Porosły, Włókniarz Wasilków — LZS Czarna Wieś, LZS Bacieczki — LZS Ogrodniczki, LZS Dobrzyniewo — LZS Fasty, LZS Barszczewo — LZS Klepacze, LZS Czaczki Małe — LZS Hołówki Duże, LZS Niewodnica — LZS Turośń Kościelna.

W Białymstoku rozgrywki I rzutu Pucharu Polski w dniu 11 bm. rozgrywane będą na boiskach: Gwardii, Kolejarza i Budowlanych.

BOISKO GWARDII

Godz.9.00 Włókniarz V — Spójnia IV, godz. 11.00 Gwardia IV — Budowlani IV, godz. 13.00 Spójnia III — WKKF, godz. 15.00 Włókniarz II — Gwardia II, godz. 17.00 Gwardia I — Spójnia I.

BOISKO KOLEJARZA

Godz. 9.00 Spójnia V — Włókniarz IV, godz. 11.00 Włókniarz II — Gwardia III, godz. 13.00 Kolejarz III — Budowlani II, godz. 15.00 Spójnia II — Włókniarz I, godz. 17.00 Kolejarz I — Ogniwo I.

BOISKO BUDOWLANYCH

Godz. 10.00 Gwardia V — Kolejarz IV, godz. 12.00 Budowlani III — Spójnia IV, godz. 14.00 Ogniwo II — Kolejarz II, godz. 16.00 Budowlani I — AZS.

Czwarta drużyna Gwardii przechodzi do dalszych rozgrywek bez walki.

W niedzielę na Wystawie

Eliminacje zespołów artystycznych

przed Zlotem Młodych Przodowników

W niedzielę 11 bm. na terenie Okręgowej Wystawy Szkolnictwa Zawodowego w Białymstoku odbędą się miejskie eliminacje młodzieżowych zespołów artystycznych szkół średnich przed Zlotem Młodych Przodowników.

Eliminacje rozpoczną się punktualnie o godz. 10. Wezmą w nich udział zespoły taneczno - chóralne i recytatorskie z techników: **Finansowego, Mechaniki Rolnej, Przemysłowego, Mechanicznego, Chemicznego i Budowlanego, liceów ogólnokształcących nr 1 i nr 2, liceów: Pedagogicznego, Wychowawczyń Przedszkoli, Szkoły TPD (rozwojowej), Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 oraz zespoły Państwowej Szkoły Felczerskiej i PKO.**

Bogaty program występów dostarczy widzom dużo wrażeń. (s)

Szkolenie korespondentów

Dzisiaj, o godzinie 18.00 w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR przy ul. Warszawskiej nr. 11 odbędzie się pierwszy wykład szkolenia zawodowego korespondentów.

Szkolenie przeprowadzi przedstawiciel Redakcji „Gazety Białostockiej". (c)

Z działalności Muzeum Regionalnego

Po dłuższej przerwie, spowodowanej remontem, Muzeum Regionalne w Białymstoku znów otworzyło swe podwoje. W chwili obecnej czynna jest tu wystawa pt. „Świat starożytny". Zwiedzanie dostępne jest codziennie od godziny 10 do 18 oprócz poniedziałków. Wystawa „Świat starożytny" cieszy się dużym powodzeniem. Od 29 kwietnia do 5 maja zwiedziło ją 4016 osób.

Ubiegłego roku w muzeum było zorganizowanych 11 większych wystaw. Największym powodzeniem cieszyły się takie wystawy jak: „Związek Radziecki w walce o pokój", „II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie", „Juliusz Słowacki", wystawa muzealna sztuki ludowej regionu białostockiego i inne.

O wielkim zainteresowaniu społeczeństwa wystawami naszego muzeum może świadczyć fakt, że w 1951 r. ściągnęły one ponad 60.000 zwiedzających. (p)

Uwaga, prenumeratorzy

Od dnia 16 maja 1952 r. indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmować będą tylko urzędy pocztowe, oraz listonosze wiejscy i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat do PPK „Ruch" kierować nie należy.

Prenumerata zbiorowa, tzw. zakładowa pozostaje jak dotychczas tzn. zamówienia i wpłaty kierowane za bezpośrednio do PPK „Ruch".

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 11 bm. (niedziela) o godz. 11 w Domu „Włókniarza" przy ulicy Kilińskiego 8 odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych z terenu całego miasta. Obecność obowiązkowa.

NOWOŚĆ

Książka pocztą

„DOM KSIĄŻKI"

Wojewódzka Księgarnia Wysyłkowa

BIAŁYSTOK, ul. 1-go Maja 24

realizuje zamówienia pocztowe na książki z terenu całego województwa.

Zamawiać należy przede wszystkim takie książki, które trudno jest nabyć w miejscowych księgarniach, podając jednocześnie termin, w jakim odbiorca życzy sobie książkę otrzymać.

Przy zamawianiu książek, których autor i tytuł nie jest odbiorcy znany, winien on określić przedmiot zainteresowania i cel, jakiemu książka ma służyć oraz wysokość sumy, za którą książkę chce nabyć.

Zamówienia listowne traktowane są przez **Księgarnię Wysyłkową** jako zobowiązanie do wykupienia przesyłki.

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

nie załatwia zamówień zbiorowych większych odbiorców.

Wojewódzka Ekspozytura „DOM KSIĄŻKI"

K 83-0

Program radiowy na dzień 10 i 11 maja

PROGRAM NA 10 bm.

Program I na fali 1322 m

5.10 Aud. dla wsi. 7.20 Reportaż z kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. 9.20 Aud. dla klasy IX. 9.40 Węgierskie utwory popularno-rozrywkowe. 10.15 Suity orkiestrowe. 10.55 „Kształt miłości" — fragment powieści. 12.04 Dziennik popołudniowy. 12.45 „Na swojską nutę". 18.20 „Bolesław Bierut — życie i działalność". 18.55 „Wiersze olimpijskie". 19.15 „Na muzycznej fali". 20.30 „Tydzień muzyki czechosłowackiej w Polskim Radiu". 21.30 „Pamiętnik z celulozy" — odcinek powieści. 21.45 Gra orkiestra taneczna P.R.

Program II na fali 367 m

8.50 Stylizowana polska muzyka ludowa. 14.40 Przegląd prasy literackiej. 15.10 „Maria Curie" — fragment powieści. 16.35 Smetana: „Halka" — baśń symfoniczna. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.30 Wszechnica Radiowa — kurs II. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 „Bolesław Bierut — życie i działalność". 22.15 Reportaż z kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestr tanecznych Radia Czechosłowackiego i Węgierskiego.

PROGRAM NA 11 bm.

Program I na fali 1322 m

6.05 Melodie różnych narodów. 7.25 Reportaż z kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. 9.10 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia. 9.30 Dla każdego coś miłego. 10.30 Aud. dla wojska. 11.30 Utwory kompozytorów rosyjskich 14.05 Aud. dla wsi. 17.10 Bedrzich Smetana: „Sprzedana narzeczona". 19.40 „Pan Tadeusz" — Adama Mickiewicza. 20.30 Muzyka taneczna — gra orkiestra PR. 20.45 Wiadomości sportowe. 21.25 „Miłośierdzie gminy" — słuchowisko. 22.00 „Wieczorna serenada".

Program II na fali 367 m

8.30 Wszechnica Radiowa. 10.30 Radziecka muzyka filmowa i operetkowa. 10.50 „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem". 12.15 Poranek symfoniczny poświęcony utworom Ludwika van Beethovena. 14.00 Fragment powieści laureata Nagrody Stalinowskiej I stopnia Wilisa Łacisa pt. „Nawałnica". 16.20 Koncert chopinowski. 20.00 Koncert symfoniczny muzyki czeskiej i słowackiej. 22.15 Reportaż z kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski. 23.10 30 aud. z cyklu: „Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę".

OBWIESZCZENIA

Dyrekcja Dwuletniej Państwowej Szkoły Położnych w Białymstoku ul. Warszawska 15, ogłasza, iż podania o przyjęcie do Szkoły na rok 1952/53 należy składać w sekretariacie Szkoły do dnia 1 czerwca 1952 r. Egzaminy wstępne odbędą się w terminach 10 czerwiec rb. i 14 sierpień rb.

Cegielnia Wapienno-Piaskowa w Gołdapi ul. Zatorowa Nr 1, sprzedaje cegłę III gatunek i połówki nabywcom sektora uspołecznionego jak i prywatnego w/g obowiązujących cen. K 82—1

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski 36-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2,25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/118.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa". Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357—111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku. T-3-10219

(8)

— Droga do picia jest zawsze prosta — skinęła głową starucha.

Spulirz machnął ręką: chce jeszcze coś omówić z Mikołajem, o'. powód. Sprawę Duchonia z Wieżnik.

— Biedny jak mysz kościelna, ale syna ma do rzeczy — powiedziała Przyba.

Szpulirz przytaknął. Usiadł przy stole, chciał jeszcze powiedzieć coś ważnego, jednak natychmiast zmorzył go sen. Mikołaj zbudził go uderzeniem w stół i odprowadził na łoże do komory. Szpulirz spał aż do południa następnego dnia. Wszyscy oprócz prababki, spali także do tej pory od samego zmierzchu. Starucha czuwała i przewijała dziecko, gdy się budziło.

Od tej gościny wzięła początek znajomość Mani z Jastrzębia z synem Duchonia z Wieżnik, który przyjechał czwartego dnia za ojcem na Buchów i nazajutrz odjeżdżał z nim oglądając się wesoło i unosząc czapki.

Po sinych i zamglonych dniach grudniowych, po ciemnościach wieczornych zaczął się nowy rok ze styczniem bardzo jasnym.

Wrony, które do tej pory wciąż jeszcze trzymały się gajów, koryt rzecznych i potoków, zaczęły się teraz zbliżać do osiedli ludzkich, początkowo ostrożnie, potem coraz śmielej i odlatywały wówczas dopiero, gdy rzucano w nie kamieniami.

Dni zaczynały się łagodnymi, różowymi smugami, południa lśniły uroczystą jasnością. Słońce tak grzało, że dzieci we wsiach biegały przed chałupami bez kubraczków. Lasy i wzgórza wydawały się bliskie, na odległość ręki, zamarzłe wody odbijały błękit nieba, białe drzewa, przelatujące czyżyki. Pod wieczór jednak słońce wisiało na niebie czerwone, omdlałe, bez promieni, martwe, daleko za wierzchołkami i łańcuchami górskimi, gdzieś poza ziemią, a wznoszące się szare cienie gęstniały i zastygły w mgłę, w mroźny całun, którym świat owijał się niby płachtą.

Skoro wracałeś do domu, z trudem już rozpoznawałeś ślady zwierzęcia w śniegu. Czy to łapki kota tak miękko się odcisnęły? Czy może lisa? O kilka kroków dalej został na śniegu zapisany bój, jaki stoczyło rude stworzenie z wielkim ptakiem: rozgrzebany śnieg, a wokoło pełno delikatnego pierza.

I krople krwi.

Dla wszystkich, którzy nie mieli gniazda, styczniowa noc niosła ze sobą grozę mrozu i głodu.

Potem jednak, a już się w to prawie nie chciało wierzyć, budziła się wiosna. Z trudem, w męce, w ciszy i mozole.

Źródła tryskały w żlebach, a na mokradłach topniały resztki lodu. Skowronek śpiewał nad rozmiękłymi polami, strudzona para drozdów zapadła w gęstwinę młodego lasu a niezadługo wśród czarnych i mokrych gałęzi dzikiej róży zakrzyczał jakiś ptak.

Powiew wiatru chwiał starą trawą pod buchowską skałą i łagodnie muskał modrzewie na skraju sosnowych borów, w których gnieździły się rude lisy i przeciągały się wychudłe borsuki.

Wiosna leciała na barwnych skrzydłach, budząc radosne uśmiechy tam, gdzie czerniały bruzdy.

Zbliżała się zmienna pora, kiedy jedni umierali, a drudzy się rodzili.

Na Buchowie zatrzymał się nieznany szczupły zakonnik o okrągłej głowie, przypominającej czubek ogołoconej z gałęzi wierzby. Obrosłe szczeciną usta poruszały się bez przestanku, niby koło taczek jadących z górki. Towarzyszył mu chłopiec, na którego, niby na osła, nie ogolony spryciarz w habicie ładował dary miłosiernych ludzi. Żwawy jałmużnik opowiadał, że przed kilkoma dniami na drodze z Wlaszimia został napadnięty Ondrzej Rohacz, pan na Libuni i na Zwiestowie, młodszy brat leszteńskiego Wacława z Duby.

To ci dopiero wydarzenie! Któż się na to odważył? Czyżby Rohacz jechał sam? Tak jest, i z trudem tylko zdołał ujść napastnikom. — Była noc, bowiem pan Rohacz zatrzymał się we Wlaszimiu dłużej, niż zamierzał; podziękował za odprowadzenie, z jakim się mu zaofiarował gospodarz, u którego gościł — Jan, syn Michała Swojanowskiego, pana na Wlaszimiu, skąd pochodził świętej pamięci arcybiskup Jan Oczko.

Młody koń pod Rohaczem stąpał beztrosko, spłoszył się jednak nieco na widok mglistego dymu, który nagle buchnął z lasu w dolinie za Wescem. Koń zatrzymał się, ale ukłuty ostrogą pognał z rozdętymi chrapami drogą, wzdłuż której rosną stare jawory.

Wtem rozległ się ostry gwizd i niemal w tej samej chwili wyskoczyły z zarośli czarne cienie rzucając się na konia i na jeźdźca. Pan z Duby dobył miecza i ciął człowieka, który chciał zawiesić się koniowi na szyi. Człowiek puścił końską szyję i runął pod nogi rumaka, tymczasem zaś inni już tłukli pana i ściągali go za nogi na ziemię.

Walka była wściekła, już się zdawało, że jeździec padnie razem z koniem, a był taki krzyk jak wtedy, gdy nad ludźmi trzeszczy płonący strop.

Zawsze krzyczy się strasznie, gdy chodzi o życie.

Pan Rohacz ledwo się wyrwał z tego diabelskiego koła. Dwóch zwalił na ziemię, innych odepchnął i strząsnął z siebie, tak że koń mógł wypaść z zamętu i pognać przed siebie. Napadnięty pragnął dotrzeć jak najszybciej do najbliższej siedziby ludzkiej — Libuni.

Koń pędził jak szalony, nagle jednak począł słabnąć, rzęzić, widocznie był raniony. Rzeczywiście, wierne zwierzę doniosło pana tylko do libuńskiego kościoła świętego Wacława i tam padło. Koń zwalił się na ziemię rżąc smutnie, jakby prosił o wybaczenie, że nie może iść dalej, bowiem śmierć zbliża się już do niego.

Pan na Zwiestowie, obszarpany i pokrwawiony, z wysiłkiem dowlókł się do fary, waląc mieczem we wrota, dopóki z wewnątrz nie odezwał się jakiś głos. Pomoc jednak przywołało raczej szczekanie psów niż uderzenia Rohaczowego miecza.

Ranny nie mógł już nic odpowiedzieć na pytania wystraszonego proboszcza, raczej domyślał się, niż wiedział, że leży na zimnej ziemi i że potem nad nim zapłonął ogień smolnej pochodni.

Ondrzej z Duby, zwany Rohaczem, leży dotąd w gorączce, majaczy, a jego czeladź wraz z ludźmi z Wlaszimia daremnie szuka złoczyńców.

(Dalszy ciąg nastąpi)